

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

1 kwietnia 2021 czasopismo bezpłatne Nr 13 (1053)

www.passa.waw.pl



Pracownia
KUCHAREK SZCZĘĆ



Zamów on-line na
www.kucharekzsześć.pl

Zamów telefonicznie
(22) 855 00 55




SKLEP TEFAL Royal Wilanów
ul. Klimczaka 1, Warszawa

SKLEP TEFAL
Al. KEN 83, Warszawa

SKLEP TEFAL
ul. Belgradzka 3, Warszawa

Czyt. str. 3

Niech Wielkanoc nas przywróci do życia!



FOTO PIXABAY

Konkretna wizja Lesznowoli



Czyt. str. 6

Rodz 
Przychodnia

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

+48 664 370 314 (22) 382 70 14

Serdecznie zapraszamy!

Naszym pacjentom zapewniamy
wizyty nawet w dniu zapisu!

KONTAKT:
ul. Dereniowa 9, 02-776 Warszawa
Pon-Pt: 8:00 - 18:00



rodzinnaprzychodnia.eu

PUNKT POBRAŃ
BADANIA I TESTY COVID-19

Między mistyką a polityką



ści w Watykanie. Nałożone przez papieża kary nie są wprawdzie zbyt surowe, ale z całą pewnością kompromitują obu hierarchów, znanych z wyjątkowej buty oraz przekonania o własnej wyższości i nieomyślności. Obaj dostali klapsa jak smarkacze.

Trochę głupio jednak przyjąć watykański komunikat do wiadomości w kraju, w którym zamiast w całej rozciągłości pozwolić na szczerą wiarę lub niewiarę w Boga, kombinuje się, jak uczynić z niej obywatelski obowiązek. Zamiast do wiary zachęcać, usiłuje się do niej przymusić, myląc w szkole religię z nauką.

Paradoks jest tym większy, że z jednej strony nawet sferę rządową upokarzająco kłękają przed kimś, kto jest w gruncie rzeczy dopiero kandydatem na księdza, albo przed biznesowym kombinatorem, z drugiej zaś – lista ujawnionych medialnie grzeszników w sutannach stała się już nieprawdopodobnie długa. Tymczasem to oni właśnie mienią się przewodnikami religijnej wspólnoty, nawołując do życia w cnocie. Wydaje im się również, że są oficjalnymi ambasadorami Pana Boga, chociaż – jak słusznie zauważył kiedyś Julian Tuwim, trudno by im było okazać listy uwierzytelniające.

Amerykański kpiarz żydowskiego pochodzenia – znany pod nazwiskiem Mark Twain – poczynił kiedyś dowcipną uwagę, iż do klasyki zalicza się te książki, które wszyscy chwala, ale nikt nie czyta. Idąc tym tropem, wytrawny dziennikarz z poczuciem humoru – kolejny Amerykanin Kenneth C. Davis – opublikował w 1999 wyjątkowo ciekawą pozycję ze swojej serii „Don't know



much about...”, a tytuł tego dzieła brzmi: „Don't know much about The Bible” (w wolnym tłumaczeniu – „Czego nie wiecie o Biblii”). Opierając się na najnowszych, najbardziej wiarygodnych badaniach, wypada np. przedłożyć czytelnikom dobrze znaną skądinąd informację, iż wyprowadzenie Izraelu z Egiptu suchą stopą poprzez Morze Czerwone to nie był bynajmniej żaden cud. Faktycznie bowiem grupa ta mogła przejść w roku 1250 przed naszą erą przez stonowiące odnogę Nilu 3-kilometrowej długości Morze Sitowia, w którym wiatr wiejący z prędkością 100

km/godz był w stanie doprowadzić do stosunkowo krótkotrwałego rozstąpienia wód – jak to w Księdze Wyjścia przedstawia – tyle że w mistycznej, a nie naukowej otoczce – Stary Testament.

O tym, że data narodzin Jezusa bynajmniej nie pokrywa się z obchodzonym przez nas Bożym Narodzeniem, to już wie każde dziecko, ale że Jezus najprawdopodobniej nie był jedynym dzieckiem w rodzinie – na pewno nie każdy kuma. Davis prezentuje osobiste wspomnienie o – do dzisiaj świętowanym – przybyciu „Trzech Króli”, którzy

tak naprawdę byli ponoć perskimi czarodziejami. W książce Amerykanina znajdujemy też reminiscencję o angielskim księdzu protestanckim Williamie Tyndale'u, który postanowił zerwać z łacińską wersją Biblii i przetłumaczył ją na angielski, za co go aresztowano i stracono jako hereetyka. Dopiero teraz cści się pamięć Tyndale'a, podobnie jak włoskiego mędrca Galileusza (1564-1642), którego Kościół przesładował za podtrzymywanie kopernikańskiej teorii heliocentryzmu i dopiero w roku 1992 papież Jan Paweł II przeprosił za wstręty, ja-

kie czyniła Galileuszowi święta Inkwizycja, i całkowicie zrehabilitował wielkiego uczonego.

Cywilizowany świat już dawno zdecydował o zerwaniu więzów między nauką i polityką a sferą mistyki, mającą tysiące swoich lokalnych wersji. W Polsce jednak Kościół próbuje ten związek za wszelką cenę przywrócić, wykorzystując do tego celu obecnych prominentów władzy, którzy jakby na powrót zrównali berto z kropidłem i próbują wywodzącą się z wierzeń religijnych i kulturywną przez stulecia – pod wieloma względami piękną tradycję przenieść na powrót na płaszczyznę władzy państwowej. Stąd bierze się chociażby ewidentny konflikt pomiędzy obecnym prezydentem Warszawy, wykształconym w Kolegium Europejskim racjonalistą Rafałem Trzaskowskim a wojewodą mazowieckim, katolickim ortodoksem Konstantym Radziwiłłem. Szkoda tylko, że ów konflikt nie służy wymaganym dziś szybkim rozwiązaniom w dziedzinie służby zdrowia, mającym szczególne znaczenie w dobie pandemii koronawirusa. Cokolwiek obu ich różni, warto, by jak najrychle się dogadali, bo ludziom cierpiącym na skutek covidu poglądy polityczne i jakakolwiek ideologia są obojętne. Potrzebna jest natomiast jak najskuteczniejsza pomoc medyczna. Licząc zatem, że w końcu między obu panami dojdzie do zgody i zacznie się pospólnie działanie pro publico bono – życzę Czytelnikom, „Passy” jak najradośniejszych, a przede wszystkim – jak najzdrowszych Świętą Wielkanocnych. Niech dojdzie wreszcie do zmartwychwstania zgody narodowej.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

www.adgaz.net



MECHANIKA SAMOCHODOWA

naprawy silników, zawieszenia, sprzęgła rozrządu, przeglądy okresowe



GAZ INSTALACJE GAZOWE

systemy holenderskie, włoskie, polskie Koltec, Prins, Vialle, BRC, Stag



TŁUMIKI



WYMIANA OPON

WIELKA PROMOCJA

Bezpłatna kontrola stanu technicznego auta.
Instalacje LPG IV generacji od 1800 zł.

Piaseczno, ul. Wiśniowa 8a;

tel. 22 711 04 78
509 19 19 29



Prawo i my

Zamierzam sprzedać mieszkanie. Postanowiliśmy zawrzeć z kupującym umowę przedwstępną z zawartym zapisem o wpłacie przez niego zaliczki w kwocie 5% ceny mieszkania. Wczoraj otrzymałem projekt umowy i zamiast słowa „zaliczka” pojawiło się słowo „zadatek”. Jakie konsekwencje dla mnie ma wpłacenie przez kupującego zadatku?

Zarówno zadatek jak i zaliczka to, co do zasady, wcześniej zapłacona część ustalonej ceny za towar czy usługę. Często, w sytuacji gdy wartość towaru jest znaczna a jego wydanie kupującemu nastąpi w okresie późniejszym (np. samochód musi zostać dostarczony z zakładu produkcyjnego do salonu sprzedaży) sprzedawca zastrzega w umowie konieczność uiszczenia przez kupującego części ceny przed wydaniem towaru, określając tę kwotę w umowie mianem „zaliczki” bądź „zadatku”. W chwili więc gdy kupujący otrzymuje towar płaci cenę pomniejszoną o uiszczoną wcześniej kwotę. Między zadatkiem a zaliczką istnieje jednak zasadnicza różnica i ujawnia się ona najwyraźniej w chwili niewykonania umowy przez jedną ze stron.

Kwestie zadatku reguluje art. 394 kodeksu cywilnego, który wskazuje, że w braku odmiennego zastrzeżenia umownego albo zwyczaju zadatek dany przy zawarciu umowy ma to znaczenie że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej. Innymi słowy, skoro dającym zadatek jest kupujący, to jeżeli umowa nie zostanie wykonana z winy sprzedawcy, kupujący może natychmiast od umowy odstąpić (a więc umowa jest traktowana jakby była nie zawarta) a dodatkowo może żądać zwrotu zapłaconej już kwoty w podwójnej wysokości. Jeżeli jednak to kupujący nie wywiązał się z umowy, sprzedawca również może odstąpić od umowy, a otrzymany zadatek zatrzymać (ale nie w podwójnej wysokości). W przypadku rozwiązania umowy za zgodą obu stron, zadatek powinien być zwrócony kupującemu. Tak samo w przypadku, gdy niewykonanie umowy nastąpiło wskutek okoliczności, za które żadna ze stron nie ponosi odpowiedzialności, albo za które obie strony ponoszą odpowiedzialność. Ustalając wysokość zadatku należy pamiętać, iż musi on być adekwatny do wartości umowy. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 15 maja 2003 r., sygn. akt I CKN 340/2001 nie jest zadatkiem świadczenie wielkością odpowiadające wartości przedmiotu umowy, czyli cena uiszczona przed nadejściem terminu płatności. Zadatek ustalony w nadmiernej wysokości stanowi przejaw obciążenia prawa i z tego względu jest nieważny. Warto też pamiętać, że w razie niewykonania umowy jej strony nie muszą korzystać z uprawnień, które daje instytucja zadatku lecz mogą dochodzić naprawienia szkody na zasadach ogólnych – tak też wskazuje wyrok Sądu Najwyższego z 25 czerwca 2009 r., sygn. akt III CZP 39/2009. Należy podkreślić, że zadatek staje się nim tylko wtedy, gdy zostanie to jasno określone w umowie – bez takiego określenia będzie to zaliczka. Rolą zadatku jest więc zabezpieczenie wykonania umowy.

Jeżeli chodzi o zaliczkę to nie została ona wprost uregulowana w kodeksie cywilnym, tak więc mają do niej zastosowanie przepisy dotyczące umów wzajemnych oraz skutków ich niewykonania. Nie stanowi ona w przeciwieństwie do zadatku formy zabezpieczenia wykonania umowy. Stanowi jedynie część ceny. Do zaliczki nie stosuje się przepisów dotyczących zadatku – nie ulega więc ona przepadkowi ani nie jest zwracana w podwójnej wysokości.

Magdalena Rogalska - radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie



DZIELNICA
MOKOTÓW
M.ST. WARSZAWY

M[♥]JE
MIEJSCE
OKOTÓW

Stad jestem!

GDY NADEJDA ŚWIĘTA
NIECH NADZIEJA I RADOŚĆ
ZASTUKAJĄ DO PAŃSTWA PRZWI,
A WIELKANOC PRZYNIESIE
ZDROWIE, POMYŚLNOŚĆ, SZCZĘŚCIE
I PIĘKNY UŚMIECH KAŻDEGO DNIA

ŻYCZA

RADA I ZARZĄD
DZIELNICY MOKOTÓW

2021

Tefal

#SKUTECZNIE POSPRZATANE

PŁACIMY ZA ELEKTROŚMIĘCI VOUCHERAMI*:

50 zł za małe AGD | 100 zł ekspresy ciśnieniowe do kawy

Zadbamy o ich odpowiednią utylizację.

* Szczegóły u doradcy



SKLEP TEFAL Royal Wilanów
ul. Klimczaka 1, Warszawa



SKLEP TEFAL
Al. KEN 83, Warszawa



SKLEP TEFAL
ul. Belgradzka 3, Warszawa



Inwestycje rowerowe na Ursynowie

Aż osiem firm chce wyremontować drogę rowerową wzdłuż ul. Wąwozowej, a sześć – wybudować taką trasę wzdłuż fragmentu ul. Stryjeńskich. Dzięki tym inwestycjom jeszcze w tym roku poprawi się podróżowanie na rowerze w południowej części Ursynowa.

Dzielnica ta posiada jedną z najbardziej rozległych w stolicy sieci dróg rowerowych. Ponieważ zaczęła ona powstawać jeszcze w poprzednim wieku, dziś część tras nie przystaje już do obecnych standardów projektowych.

Przykładem drogi dla rowerów w ciągu ul. Wąwozowej, zwłaszcza na odcinku od al. Komisji Edukacji Narodowej do ul. Rosoła. Tam jej nawierzchnię stanowią płyty chodnikowe, w wielu miejscach popękane, wyszczerbione lub zapadnięte. W dodatku pośrodku pasy oddziela krawężnik, który z czasem zaczął się kruszyć i rozpadać.

Wygoda i bezpieczeństwo

Za kilka miesięcy taki wygląd trasy dla rowerzystów stanie się przeszłością – na wspomnianym fragmencie zostanie przebudowana. Nowa droga w całości zostanie wykonana z asfaltu, zniknie też niebezpieczny krawężnik. Między ulicą Zaruby a stacją metra Kabaty droga zyska zupełnie nowy przebieg. Zostanie poprowadzona bliżej ulicy, czyli w sposób wygodniejszy dla rowerzystów i jednocześnie bezpieczniejszy dla pieszych. Dzięki temu odnowiona trasa powinna znów stać się atrakcyjna dla miłośników dwóch kółek – tym bardziej, że od grudnia przy stacji metra Kabaty mają do dyspozycji dwie wiaty rowerowe, które poprawiają komfort korzystania z jednoślada.

Przy okazji wyremontowane zostaną też chodniki. Prace obejmą również obniżenie krawężników oraz montaż oznakowania ostrzegawczego dla osób niewidomych i niedowidzących.

W ogłoszonym na tę inwestycję przetargu zgłosiło się aż osiem firm. To Adrog (zaproponował 1 mln 901 tys. zł brutto), Efekt (1 mln 497 tys. zł brutto), Fal-Buk (1 mln 745 tys. zł brutto), Instal-Nika (1 mln 544 tys. zł brutto), Jarpol (622 tys. zł brutto), Mabau (1 mln 545 tys. zł brutto), Planeta (1 mln 572 tys. zł brutto) i Rokom (1 mln 471 tys. zł).

Analiza ofert już trwa

Przetarg został podzielony na dwie części. Druga dotyczy budowy drogi dla rowerów wzdłuż ul. Stryjeńskich między ulicami Wąwozową a Przy Bazarntarni. Dzięki tej trasie poprawie ulegnie rowerowa komunikacja na zachód od stacji metra Kabaty. Nowa droga pozwoli rowerzystom w komfortowych warunkach dojechać stamtąd w krótszym czasie np. do dyskontu spożywczego nieopodal skrzyżowania ulic Stryjeńskich, Przy Bazarntarni i Muślinowej.

Chęć realizacji tej inwestycji zgłosiło sześć firm. To Adrog (805 tys. zł brutto), Instal-Nika (704 tys. zł brutto), Mabau (743 tys. zł brutto), Planeta (756 tys. zł brutto), Rokom (2 mln 314 tys. zł brutto) i Sorted (986 tys. zł brutto).

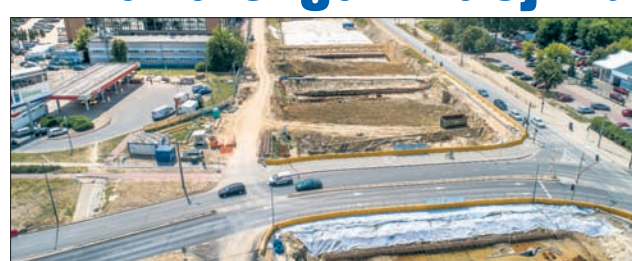
Wszystkie oferty z obu części przetargu są szczegółowo analizowane. Ich sprawdzanie i ocena powinny zakończyć się w ciągu miesiąca podpisaniem umowy z wybranym wykonawcą. Jeżeli tak się stanie, pierwsze prace ruszą jeszcze wiosną.

Droga dla rowerów przy ul. Stryjeńskich będzie budowana w ramach budżetu obywatelskiego (na projekt zagłosowało 1314 osób). Z kolei remont trasy wzdłuż ul. Wąwozowej to obietnica, którą złożył prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski podczas spotkania z mieszkańcami Ursynowa. Jej realizacja jest możliwa dzięki wsparciu burmistrza Ursynowa – w zeszłym roku wygospodarował dodatkowe środki na ten cel, które Rada m.st. Warszawy przesunęła do budżetu ZDM.

zdm.waw.pl



Zmiana organizacji ruchu – POW



W związku z budową Południowej Obwodnicy Warszawy, firma ASTALDI informuje, że 7 kwietnia br. (środa) planowana jest zmiana ruchu na ul. F. Płaskowickiej. Skrzyżowanie z al. KEN, które obecnie funkcjonuje jako skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną, zostanie zamienione na rondo.

Budżet Obywatelski – projekty zgłoszone i co dalej?

Warszawiacy zgłosili łącznie 2199 pomysłów w ramach budżetu obywatelskiego na 2022 r. Obecnie Urząd sprawdza możliwość ich realizacji. Z tych pomysłów powstaną projekty, które trafią pod głosowanie mieszkańców. To właśnie one mogą zostać później zrealizowane w Twojej okolicy.

– To bardzo ważny dla nas etap, ponieważ teraz możemy dopracować pomysły i zaproponować autorom zmiany. Wszystko po to, aby projekty, które powstaną, były jak najlepsze i mieszkańcy chętnie z nich korzystali – mówi Karolina Zdrodowska, dyrektor koordynator ds. przedsiębiorczości i dialogu społecznego. – Staramy się pomagać autorom w doprecyzowaniu projektów, aby były gotowe do realizacji – dodaje.

Pierwszy etap: ocena formalna

Ocena pomysłów zgłoszonych w bieżącej edycji trwa do 4 maja br. Pierwszy etap, tj. ocena formalna, polega m.in. na sprawdzeniu, czy autorzy dołączyli odpowiednie listy poparcia i prawidłowo przyporządkowali pomysły do poziomu ogólnomiejskiego albo dzielnicowego. Z kolei w ramach weryfikacji mery-



torycznej pracownicy urzędu analizują m.in. czy zgłoszone projekty są zgodne z przepisami prawa, możliwe do realizacji we wskazanej lokalizacji, a ich koszt nie przekracza limitu kwotowego. Jeżeli jakiś pomysł nie spełnia kryteriów oceny, weryfikatorzy starają się zaproponować projektodawcom takie zmiany, dzięki którym będzie mógł być poddany pod głosowanie. Spośród projektów zweryfikowanych pozytywnie w czerwcowym głosowaniu mieszkańcy wybiorą te, które przejdą do realizacji.

Wyraź swoją opinię

Warszawiacy również pomagają ulepszyć złożone projekty. Na stronie bo.um.warszawa.pl można znaleźć opis każdego pomysłu, komentować i dyskutować o nich z projektodawcami i innymi mieszkańcami. Za pomocą przycisku „Wyślij pytanie do autora” można skontaktować się bezpośrednio z pomysłodawcą. Warto już teraz zapoznać się z propozycjami projektów i wyrazić swoją opinię. Komentarze mogą pomóc innym warszawiakom w wyborze projektów podczas czerwcowego głosowania.

Proponowane projekty

Szafki z przebieralniami w parku Agrykola, plac zabaw na skwerze przy ul. Majdańskiej, park motyli na Ursynowie, wiaty rowerowe przy szkołach i stacjach metra, automaty z karmą dla kaczek przy zbiornikach wodnych czy drewniana kładka w parku Olszyna – m.in. takie projekty spodobały się mieszkańcom, uzyskały odpowiednią liczbę głosów i zostały zrealizowane przez Urząd w poprzedniej edycji. Zachęcamy do wejścia na bo.um.warszawa.pl, żeby sprawdzić, jakie propozycje zgłosili sąsiedzi i co może się pojawić w okolicy już za rok.

Nowa nawierzchnia w Parku Jurajskim

Urząd Dzielnicy Ursynów informuje o trwającym postępowaniu, którego celem jest wyłonienie wykonawcy, który dokona wymiany nawierzchni na placu zabaw dla dzieci starszych na „Olkówku”.

Zaplanowane prace to efekt zwycięskiego projektu z budżetu obywatelskiego „Jurajski Plac Zabaw – niech dinozaury dalej cieszą dzieci. Modernizacja nawierzchni placu zabaw”, który otrzymał poparcie 1923 mieszkańców. Projekt złożyła radna Magdalena Rogozińska.

Dotychczasowa, wyeksploatowana nawierzchnia zostanie usunięta. Nowa nawierzchnia będzie wykonana z zastosowaniem nowoczesnych roz-

wiązań – komfortowa, elastyczna i odporna na intensywne użycie warstwa wierzchnia zwiększy bezpieczeństwo dzieci korzystających z placu zabaw oraz uatrakcyjni sam plac zabaw.

Projekt BO 2021 nr 2150 zakłada wymianę całości nawierzchni poliuretanowej o różnych grubościach o łącznej powierzchni 2 858 m kw. Na wykonanie prac wybrany wykonawca będzie miał 70 dni. Na oferty urząd czeka do 9 kwietnia (piątek).

To kolejne prace remontowe w tym miejscu. Jesienią zeszłego roku została zdemontowana uszkodzona nawierzchnia – 512,95 m kw. oraz wymieniona nawierzchnia na placu zabaw dla dzieci młodszych o powierzchni 264 m kw.



WOŚP znowu z rekordem!



Aż 210 mln 813 tys. 830 złotych i 10 groszy przyniosła tegoroczna zbiórka Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jej znakomity dyrygent Jurek Owsiak, będący od lat dumą Ursynowa – ma się z czego cieszyć.

W podsumowaniu 29. Finału obliczono, że 1362 Sztaby zebrały 46,46 proc. całej kwoty, która przeznaczony się na zakup urządzeń dla oddziałów dziecięcej laryngologii i diagnostyki głowy, w tym zestawów endoskopów laryngologicznych, egzoskopów i laserów diodowych.

Warto zauważyć, że nastąpił wzrost wpłat poprzez kanały elektroniczne, których było 26 i np. przez wplacam.wosp.org.pl udało się uzyskać 26 mlz złotych, a w eSkarbonce od Mastercard – prawie 8 mln. Do tekturowych puszek zbierało pieniądze 75 tysięcy wolontariuszy. W sumie można było dokonywać wpłat w 120 tysiącach miejsc.

Jurek Owsiak stwierdził na koniec:

Chcieliśmy wszystkim podziękować za ten Finał – wlać optymizm w nas, Polaków, mówiąc, że to, co robimy, ma sens. Nie ma dnia, żebyśmy nie dostali informacji, że właśnie gdzieś został dowieziony sprzęt zakupiony przez Orkiestrę...

„Jestem! Dziękuję Fundacji WOŚP i medykom za życie i zdrowie!” – właśnie takie hasło, wraz ze zdjęciami noworodków i informacją o wysokości zebranej w ramach Finału WOŚP kwoty, widnieje na grafice, która jużwkrótce pojawi się w ponad 3200 lokalizacjach na terenie Polski.

No cóż, Owsiakowi i jego ferajnie wypada pogratulować kolejnej udanej akcji, przekonującej, że warto, by człowiek był człowiekiem. **mp**

Transport w czasie świąt



W okresie świąt wielkanocnych będą zmiany w funkcjonowaniu Warszawskiego Transportu Publicznego. Do Cmentarza Północnego dojadą autobusy specjalnej linii C40, w Wielką Sobotę czynne będą cztery Punkty Obsługi Pasażerów.

Pierwsze zmiany odbyły się już w weekend 27-28 marca. W tych dniach na ulice wyjechały autobusy linii C40, które z Metra Młociny przez al. gen. M. Wittek, Pułkowską, Dzierżoniowską, Zubrową, Wóycickiego, Wólczyńską, Estrady i Dziekanowską zawiozą pasażerów pod bramę zachodnią Cmentarza Północnego. Na przystanki podjeżdżają co 15 minut, od godziny 8 do 16. Na trasie skróconej (CH Marki - Metro Ratusz Arsenał) częściej będą też kursowały autobusy 190, a na trasy linii 27 i 28 wyjadą dłuższe tramwaje. Autobusami linii C40 pasażerowie pojadą również w piątek (2 kwietnia) i sobotę (3 kwietnia).

W Wielkanoc i poniedziałek wielkanocny (4-5 kwietnia) nie będą jeździły tramwaje linii: 13, 14, 18, 25, 28 oraz autobusy: 102, 107, 109, 117, 118, 121, 126, 129, 156, 182, 187, 188, 192, 193, 195, 196, 201, 204, 219, 220, 249, 256, 262, 269, 284, 501, 527 oraz 902 (w tych dniach nie będzie szczytów na Stadionie Narodowym). Z kolei dla linii: 1, 2, 9, 17, 22, 33, 106, 108, 111, 112, 114, 122, 133, 136, 138, 141, 152, 153, 165, 170, 172, 180, 189, 194, 212, 218, 255, 512, 519 i 522 zmienia się rozkłady jazdy.

Innymi trasami pojadą: 35 (do pętli Woronicza), 164 (Wilanów – Kępa Zawadowska), 177 (do pętli P+R Al. Krakowska), a wszystkie autobusy linii 131 skończą kursy na Sadybie.

Pociągi metra M1 od godziny 6 do 23 zabiorą pasażerów co 6-7 minut, a po godzinie 23, na obu liniach – co 10 minut.

Na pozostałych liniach tramwajowych, autobusowych i SKM będzie obowiązywał rozkład świąteczny, a w komunikacji nocnej – niedzielny.

W okresie świątecznym Punkty Obsługi Pasażerów będą czynne według normalnego harmonogramu za wyjątkiem soboty, 3 kwietnia. Tego dnia zapraszamy pasażerów w godzinach 8.00–13.00 do punktów przy stacjach metra Centrum, Dworzec Wileński oraz Politechnika.



Bilety z aplikacji po nowemu

Zarząd Transportu Miejskiego nakleja QR kody w pojazdach WTP i na stacjach metra, które od 2 kwietnia będą aktywować bilety kupione przez aplikacje na smartfony. Z kolei w szerokich bramkach na stacjach centralnego odcinka drugiej linii metra zakończono już montaż czytników QR kodów.

Urządzenia skanują kody z biletów pojazdowych i tych kupionych przez aplikacje.

Montaż naklejek QR kodów trwa w autobusach, tramwajach, Szybkiej Kolei Miejskiej, na stacjach metra oraz w pociągach Kolei Mazowieckich. Od 2 kwietnia zmieniają się zasady korzystania z biletów kupionych przez aplikacje na smartfony. Będzie można jednorazowo nabyć ich więcej i skasować dopiero przed podróżą.

Bilety będą kasowane poprzez zbliżenie telefonu do kodu QR w pojeździe lub na stacji metra. W autobusach i tramwajach naklejki są naprzeciwko wszystkich drzwi, a w przypadku pojazdów dwukierunkowych (pociągi SKM, KM i WKD oraz niektóre



tramwaje) w sąsiedztwie pary drzwi. Na stacjach metra kody QR są naklejane przy bramkach i windach.

Szczegółowe informacje o nowych zasadach korzystania z biletów kupionych w aplikacjach na smartfony są dostępne na stronie wtp.waw.pl.

W marcu zakończono montaż czytników kodów QR na stacjach

centralnego odcinka M2 – Rondo Daszyńskiego, Rondo ONZ, Świętokrzyska, Nowy Świat-Uniwersytet, Centrum Nauki Kopernik, Stadion Narodowy i Dworzec Wileński. Wszystkie są zainstalowane przy szerokich – bagażowych bramkach, przy obu wejściach na peron stacji.

Czytniki umożliwiają otwarcie bramki biletami pojazdowymi

(papierowe bilety z automatów zainstalowanych w pojazdach WTP) oraz kupionymi w aplikacjach na smartfony. Wystarczy zbliżyć do nich kod QR znajdujący się na bilecie lub ekranie telefonu. Na pozostałych stacjach linii M2 i M1 czytniki były zainstalowane wcześniej. Podobnie będzie na obecnie budowanych stacjach. **ztm.waw.pl**

6 **Rozmowa z Bożenną Korlak, przewodniczącą Rady Gminy Lesznówola**

Lesznówolski samorząd ma konkretną wizję rozwoju gminy



Tadeusz Porębski: Od jak dawna mieszka Pani w Lesznówoli?

Bożenna Korlak: W gminie Lesznówola mieszkam od zawsze. Moi dziadkowie mieszkali w Łazach, jak również rodzice, którzy zbudowali dom i prowadzili gospodarstwo ogrodnicze. Obecnie w miejscu, które należało do dziadków, mieszkam wraz z mężem.

To oznacza, że jest Pani niejako wpisana w historię tej gminy. Pytam, ponieważ dynamiczny rozwój Lesznówoli spowodował również dynamiczny napływ osób chętnych do osiedlenia się w gminie graniczącej ze stolicą państwa. Czy jesteście państwo w stanie nadążyć z zabezpieczeniem potrzeb dla napływu migracyjnego na tak dużą skalę?

To prawda. Gmina Lesznówola dynamicznie się rozwija i systematycznie zmienia swoje oblicze. Z jednej strony jest to ogromna satysfakcja, że jesteśmy atrakcyjni, ale z drugiej ogromne zobowiązanie dla samorządu. Musimy również dynamicznie rozwijać infrastrukturę, zarówno techniczną jak i społeczną, w szczególności edukacyjną, ponieważ liczba uczniów w naszej gminie z roku na rok rośnie. W 2020 roku udało się ukończyć rozbudowę Szkoły Podstawowej w Nowej Iwicznej, otworzyliśmy również piękne, nowoczesne przedszkole w Wólce Kosowskiej, które będzie stu-

żyło najmłodszym mieszkańcom naszej gminy. W nowym roku szkolnym zostanie oddana do dyspozycji uczniów nowa szkoła w Zamieniu. Innym wyzwaniem jest z pewnością finalizowanie budowy kanalizacji sanitarnej. Obecnie gmina skanalizowana jest w ponad 90 proc. (wzdociągi mamy w 100 proc.), liczymy więc, że zakończymy to przedsięwzięcie w najbliższych latach. W związku z napływem nowych mieszkańców powiększamy także oczyszczalnię ścieków i budujemy nowe drogi gminne.

Według zaktualizowanego w dniu 31 stycznia 2020 r. rankingu GUS Lesznówola zajęła 36 miejsce na 244 gmin polskich, jak idzie o łączną sumę dochodów na głowę mieszkańca (per capita 7844 zł) Wielka Warszawa sklasyfikowana na 13 miejscu z 9610 per capita. Różnica nie jest więc zbyt duża. Czy Pani zdaniem, wysoki poziom zamożności gminy Lesznówola jest głównym czynnikiem zachęcającym ludzi do osiedlenia się właśnie tu?

Nie tylko. Sukces Lesznówola ma swoje źródło w podjętej przed laty przez nasz samorząd decyzji o opracowaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla prawie całego obszaru gminy. To posunięcie okazało się kluczowe i sprawiło, że typowo rolnicza Lesznówola z biegiem lat przeskoczyła się w nowoczesną gminę mieszkaniową - usługową,

gdzie chętnie inwestują przedsiębiorcy, zaś nowe osiedla mieszkaniowe wyrastają jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Zaczęliśmy sukcesywnie budować swoją infrastrukturę techniczną i społeczną. Ludzie chcą mieszkać tam, gdzie te dziedziny życia stoją na wysokim poziomie.

Osoby fizyczne to jedno, a osoby prawne to drugie. Macie na swoim terenie ponad 8 tysięcy podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Co jest ewenementem w skali kraju jak idzie o gminę wiejską. Co z kolei przyciąga do Lesznówoli mniejszy i większy biznes?

Lesznówola ma dobrą markę wśród inwestorów, dlatego nowi przedsiębiorcy - opierając się często na pozytywnych rekomendacjach - chcą u nas realizować swoje marzenia. Niewątpliwie jednym z największych atutów naszej gminy jest znakomita lokalizacja w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy państwa, międzynarodowego lotniska Chopina oraz w dogodnej bliskości dróg wylotowych do Katowic, Krakowa, Wrocławia, Gdańska i Poznania. Jednak w przypadku Lesznówoli dogodne położenie łączy się z innymi, bardzo ważnymi dla inwestorów atutami - niewysokimi podatkami lokalnymi, aktualnym planem zagospodarowania przestrzennego, który znacznie przyspiesza i ułatwia proces inwestycyjny, oraz inwestycjami w infra-

strukturę techniczną, jak drogi, wodociągi, kanalizacja i stacje uzdatniania wody. Atutem jest również wysoki poziom gminnej oświaty oraz dobre warunki rekreacyjne i sportowe.

Abym nie posądzono nas o pisanie laurki na cześć lesznówolskiego samorządu i tamtejszej administracji, porozmawiajmy o sprawach trudnych. Pojawiają się protesty i niezadowolone społeczne dotyczące najczęściej lokalizacji obiektów uznawanych przez mieszkańców za uciążliwe oraz złego stanu dróg. Proszę o komentarz.

Kontrowersje mieszkańców wzbudzały plany budowy w Zgorzale wielkopowierzchniowych hal firmy Panattoni. Jednak wójt gminy odmówiła inwestorom wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Bolaćką mieszkańców, zwłaszcza z terenów Zgorzały, jest również stan dróg gminnych użytkowanych przez deweloperów posługujących się ciężkim sprzętem. Część tamtejszych terenów nadal mocno się urbanizuje, a poza tym jest to część sołectwa, która rozwija się od około 10 lat.

Niezadowoleni wykorzystują Internet do publicznego artykułowania zarzutów. Głównym celem ataków nie jest jednak samorząd jako całość, lecz wójt Maria Jolanta Batycka-Wąsik. Z mojej wiedzy wynika, że znacie się panie od wielu lat, za-

tem Pani ocena działalności wójta Jolanty Batyckiej-Wąsik może zostać odebrana jako subiektywna. Dajmy więc mówić wyłącznie faktom, bo z nimi nikt rozsądny nie powinien polemizować.

Każdy ma prawo do wyrażania własnych opinii, również w mediach społecznościowych. Jednak w przypadku pani wójt opinie te przekraczają granice dozwolonej krytyki zbliżając się w stronę hejtu. Tymczasem Maria Jolanta Batycka - Wąsik sprawuje urząd wójta od 1998 roku i ma na swoim koncie wiele sukcesów. Nie każdy wie, że została odznaczona przez prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ma również w dorobku m.in. Odznakę Honorową za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej, złoty medal Za zasługi dla Obronności Kraju, srebrną odznakę Przyjaciół Dziecka, Odznakę Honorową Polskiego Związku Niewidomych, czy odznakę Za zasługi dla Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Takich honorów nie rozdaje się za darmo.

To splendory, które spadły na panią wójt. A konkrety?

Przez bez mała ćwierć wieku jej urzędowania sukcesów uzbierało się tak wiele, że trudno byłoby je wszystkie wyliczyć. Ostatnim wielkim sukcesem pani wójt było pozyskanie od państwa drogocennych gruntów po dawnym gospodarstwie rolniczym w Mysiadle. Te znakomicie zlokalizowane nieruchomości będą służyć przyszłym pokoleniom mieszkańców naszej gminy. Ich pozyskanie zawdzięczamy wyłącznie wieloletnim staraniom pani wójt. Warto też podkreślić, że każdorazowo w wyborach na wójtę gminy Lesznówola Maria Jolanta Batycka - Wąsik uzyskiwała bardzo wysokie poparcie mieszkańców. Warto zwrócić uwagę na fakt, że osoby, które szanują panią wójt i wiedzą jak na przestrzeni lat gmina jest zarządzana, nie bawią się w „facebookowych pisarzy” i nie udzielają się na tych forach, stąd złudne wrażenie, że pani wójt jest tylko krytykowana.

Osobna kwestia wymagająca osobnego wyjaśnienia, to uporczywe pogłoski rozsiewane w Internecie o bankructwie grożącym ponoć Lesznówoli oraz groźbie wprowadzenia zarządu komisarycznego. Proszę je skomentować.

Jest to próba zdyskredytowania samorządu gminy oraz pani wójt w oczach mieszkańców Lesznówoli. Tak to odbieram i tak to należy oceniać.

Zatem, czy może Pani z czystym sumieniem zapewnić mieszkańcom Lesznówoli, że informacje o rzekomym bankructwie gminy i komisarzy są wyssane z palca?

Tak, są to zdecydowanie informacje wyssane z palca. Jako wieloletnia przewodnicząca Rady Gminy Lesznówola oraz rada wiem, że tego rodzaju informacje w pierwszej kolejności trafiłyby na forum rady. Przepisy prawa szczegółowo określają całą procedurę wprowadzenia zarządu komisarycznego (komisarza). Może to nastąpić w przypadku stale powtarzających się naruszeń prawa oraz trudnej sytuacji finansowej gminy, jednak takie rozwiązanie musi być poprzedzone przeprowadzeniem postępowania naprawczego, do którego wzywa Regionalna Izba Obrachunkowa.

Zarzuty o bankructwie oraz groźbie wprowadzenia zarządu komisarycznego nigdy nie miały i nie mają potwierdzenia w faktach. Natomiast na portalach społecznościowych od kilku lat jest „odgrzewany” ten nieprawdziwy news.

W lutym Lesznówola i jej mieszkańcy stali się bogatsi o około 400 mln zł. Mam na myśli ugodę podpisaną przez wójtę Batycką-Wąsik ze spadkobiercami byłych właścicieli gruntów po 83 hektarowym gospodarstwie rolnym „Mysiadło”, które w 2011 roku wojewoda mazowiecki przekazał nieodpłatnie gminie Lesznówola na cele statutowe. Batalia sądowa została definitywnie zakończona i wasza gmina stała się jedynym właścicielem gruntów w rejonie ul. Puławskiej, które według mojej oceny mają wartość nie mniejszą niż 400 mln zł.

To nie jest tak, że w lutym mieszkańcy stali się bogatsi o 400 mln zł. Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu pani wójt, jej pracy i determinacji jeszcze od 2005 roku, wojewoda mazowiecki wydał sześć lat później decyzję komunalizacyjną, na mocy której gmina otrzymała na własność, nieodpłatnie, 83 ha i to już wtedy mieszkańcy stali się bogatsi o wartość tych gruntów. Natomiast kilka lat po wydaniu tej decyzji ujawniono roszczenia następców prawnych byłych właścicieli. Od tego momentu zaczęła się batalia sądowa i ponowna walka o uwolnienie tych gruntów z roszczeń. Gmina ostatecznie wygrała tę batalię przede wszystkim dzięki ogromnemu zaangażowaniu pani wójt Batyckiej - Wąsik.

Przewodniczy Pani Radzie Gminy, proszę powiedzieć jakie priorytety wytyczył sobie lesznówolski samorząd na bieżący i kolejny rok?

Priorytetem jest zakończenie budowy Szkoły Podstawowej w Zamieniu i oddanie jej do użytkowania wraz z pierwszym dzwonkiem w nowym roku szkolnym. Pamiętam, że w 2018 roku również na portalach społecznościowych pojawiły się informacje, że budowa szkoły w Nowej Iwicznej, przedszkola w Wólce Kosowskiej oraz szkoły w Zamieniu, to „kielbasa wyborcza” komitetu wyborczego pani wójt. Jak widać, internetowe newsy kolejny raz się nie potwierdziły...

Niebawem będziemy mogli wrócić również do naszych wcześniejszych planów związanych z zagospodarowaniem terenów w Mysiadle. Te plany będziemy modyfikować, gdyż od czasu przekazania gruntów upłynęło prawie 10 lat i przestrzeń, w której obecnie funkcjonujemy, jest zupełnie inna od tej z 2011 roku. Rozpoczęły się również działania nad opracowaniem Strategii Rozwoju Gminy Lesznówola na lata 2022-2032 oraz nad opracowaniem Gminnego Programu Rewitalizacji, dzięki któremu poprzez prowadzenie różnorodnych działań poprawi się jeszcze bardziej jakość życia naszych mieszkańców.

Na koniec standardowe pytanie o Pani zainteresowania, ewentualnie pasje, którym poświęca się Pani w wolnych chwilach.

Od 2004 roku kocham tkąć gobeliny. Dla mnie tkanie to wielki relaks, wyciszenie, odpoczynek. Siadam, zatapiam się w tematykę gobelinu, jestem pochłonięta tkaniem i nic mnie dookoła nie interesuje.

Zdrowych Świąt Wielkiej Nocy oraz wiosennego optymizmu

życzą

Bożenna Korlak



Przewodnicząca Rady Gminy



Maria Jolanta
Batycka-Wąsik



Wójt Gminy Lesznowola

Obecnym i Przyszłym Klientom
zdrowych, radosnych i wiosennych
Świąt Wielkanocnych

życzy

"Społem" Warszawska Spółdzielnia
Spożywców Śródmieście



www.wss.spolem.org.pl

www.facebook.com/WSSpolecSrodmiestcie

Zapraszamy na świąteczne zakupy

sezam
CENTRUM
MARSZAŁKOWKA

ul. Marszałkowska 126/134,
przy wyjściu z metra Świętokrzyska, poziom -1

sezam

Wilanów, al. Rzeczypospolitej 14

Pełnych spokoju
Świąt Wielkanocnych,
Dobrego wypoczynku
W rodzinnym gronie

życzy

Rada Nadzorcza oraz Zarząd



po prostu Twój sklep!

SKLEP SPOŻYWCZY



Rzadsze podróże z biletami długookresowymi...

Warszawa zakończyła 2020 rok sprzedażą biletów ZTM w wysokości ponad 601 mln zł. To mniej o prawie 40 proc., niż rok wcześniej. Pasażerowie chętniej kupowali bilety czasowe i jednorazowe, niż długookresowe.

W 2020 roku pasażerowie Warszawskiego Transportu Publicznego kupili bilety za 601 027 773 złotych. Rok wcześniej wartość sprzedaży wyniosła 994 588 849 zł. Oznacza to spadek sięgający prawie 40 procent. Jest to konsekwencja pandemii koronawirusa, a tym samym mniejszego zainteresowania podróżami komunikacją miejską.

W ubiegłym roku pasażerowie kupili łącznie 58 548 041 sztuk biletów wszystkich rodzajów. Rok wcześniej było to po-

nad 85 mln biletów, czyli o 31 proc. więcej.

Najwięcej sprzedano biletów: 20-minutowych – prawie 31,2 mln sztuk, jednorazowych – ponad 23 mln, a z tego tylko samych pojazdowych (czyli kupowanych w biletomatach w pojazdach WTP) – ponad 6,6 miliona.

Największy, ponad 50-procentowy spadek, odnotowano w przypadku biletów krótkookresowych (dobowe, weekendowe, 3-dniowe) z ponad 2,4 mln sztuk w 2019 roku do 1,2 mln w 2020 roku. Wśród samych tylko biletów 3-dniowych spadek wyniósł ponad 60 proc. (z 270 tys. sztuk w 2019 roku do około 104 tys. w 2020 roku).

Zdecydowanie spadło także zainteresowanie biletami długookresowymi (30- i 90-dniowe). W 2019 roku sprzedano ich prawie 5,2 mln sztuk, a rok później – nieco ponad 3 miliony.

Duży spadek liczby sprzedanych biletów długookresowych, przy jednoczesnym mniejszym spadku zainteresowania biletami czasowymi i jednorazowymi, może świadczyć o zmianie potrzeb komunikacyjnych pasażerów. Praca i nauka zdalna oraz czasowe zamknięcia sklepów i instytucji kultury ograniczyły konieczność i potrzebę regularnych podróży, a tym samym kupowania biletów długookresowych.

Niższe wpływy ze sprzedaży biletów oznaczały także większą niż w poprzednich latach dopłatę do komunikacji miejskiej z budżetu m.st. Warszawy. W ostatnich latach wpływy ze sprzedaży pokrywały ponad 30 proc. kosztów uruchamiania komunikacji. W 2020 roku było to niewiele ponad 22 procent. W 2020 roku na zakup usług ko-

munikacyjnych przeznaczono ponad 2,6 mld zł. Największą część tej kwoty – prawie 75 proc., stanowiło dofinansowanie z budżetu m.st. Warszawy. Wspomniane wpływy ze sprzedaży biletów wraz z dofinansowaniem z gmin, na podstawie zawartych porozumień, to pozostałe 25 procent.

Punkty Obsługi Pasażerów w 2020 roku – mimo pandemii koronawirusa – były otwarte i można było załatwić w nich większość komunikacyjnych spraw.

Sprzedano w nich bilety za prawie 59,5 mln zł. Trzy punkty o najwyższej sprzedaży to: Dworzec Wileński przy drugiej linii metra – sprzedaż za kwotę prawie 9,9 mln zł, Centrum I przy pierwszej linii metra – 7,5 mln zł oraz Ratusz Arsenał, także przy pierwszej linii metra – ponad 4 mln zł.

Rok 2020 był kolejnym, podczas którego obowiązywała oferta „Warszawa +”. Dzięki współpracy Warszawy z podwarszawskimi gminami, ich mieszkańcy płacą mniej za bilety Warszawskiego Transportu Publicznego. Różnicę w cenie biletu pokrywają lokalne samorządy.

W ubiegłym roku z biletów metropolitalnych korzystali mieszkańcy 26 gmin. Łącznie sprzedano 173 581 biletów za kwotę 26 014 298,50 zł. Tutaj też są widoczne ograniczenia w korzystaniu z komunikacji, wynikające z pandemii. Rok wcześniej było to ponad 275 tys. biletów za ponad 43 mln zł.

W ubiegłym roku swoje działania kontynuował agent mobilności. Zachęcał warszawskie firmy do dofinansowywania biletów swoim pracownikom.

Podpisano umowy o współpracy z 7 firmami. Na koniec roku współpracowano z łącznie 30 podmiotami. Sprzedano 2 810 biletów długookresowych za kwotę ponad 703,6 tys. zł.

Kontrolerzy biletów w ubiegłym roku przeprowadzili łącznie 5 041 358 kontroli. Wystawili łącznie 133 408 opłat dodatkowych, z czego 76 360 były to wezwania do zapłaty, a 59 048 opłaty uiszczone na miejscu kontroli. Odsetek podróżujących za ważnego biletu wyniósł 2,65 proc. i był porównywalny do tego w 2019 roku.

Opłaty wnoszone podczas kontroli na miejscu – zarówno gotówkowe, jak i bezgotówkowe – stanowiły w 2020 roku 44,2 proc. wszystkich opłat dodatkowych. Wskaźnik ten utrzymuje się na podobnym poziomie od kilku lat. **ztm.waw.pl**

Wielkanoc na dawnym Mazowszu i w Warszawie



Święta Wielkanocne były bardzo ważnym okresem wyznaczającym granicę między zimą, a wiosną. Sprawdziliśmy jakie tradycje towarzyszyły dawnym mieszkańcom Warszawy i okolic.

Niezwykle ciekawe są źródła świątecznych zwyczajów. W odróżnieniu od Bożego Narodzenia, gdzie większość tradycji przetrwała do dziś. Jak jednak wyglądała Wielkanoc na Mazowszu do połowy XX wieku?

Palemka z porzeczki

Mazowsze żegnało mięsopusty (karnawał) symbolicznym spalaniem muzykanta, wozzonego na udekorowanych taczkach. Na Mazowszu wschodnim chłopcy przypinali dziewczętom na plecach tzw. „kloce” lub „stempy” – niewielkie smażone lalki lub wystrugane kawałki drewna, a nawet łapy

kurze, głowy śledzi czy skorupy jaj. Wieczorem chodzili po wsi i „bili” dziewczęta lub siebie nawzajem powrośkami wykonanymi z siana lub słomy. Wszystkie te obrzędy dla pańien i kawalerów stanowiły rodzaj kary za to, że w zapusty nie stanęli na ślubnym kobiercu. W Środę Popielcową zrywano wówczas gałązki wierzyby, malin lub porzeczki i wstawiano do wody, aby zakwitły na Niedzielę Palmową. Na Mazowszu wieczorem panny tańczyły, zaś a młode mężatki oraz mężczyźni, jeśli chcieli się przyłączyć, musieli się „wkupić” przy pomocy alkoholu i zakąski.

Zerwane wcześniej gałązki formowano w bukiety, przyozdobione wstążkami, które były święcone w Niedzielę Palmową w kościele. Uzyskana w ten sposób „palma” nabierała cudownych właściwości. Delikatnie podpaloną okadzało się krowę po oციeleniu oraz całe bydło w Wielki Piątek. Z kolei palma postawiona w oknie, to ochrona przed uderzeniami pioruna. W XIX wieku na Mazowszu pojawiły się bibuła-

we kwiaty w palemkach w regionie Płocka. Od czasów średniowiecza znane były natomiast pisanki, do ich malowania używano naturalnych barwników uzyskanych z kory dębu lub olchy, łupinek cebuli, szczypioru czy też jemioli. Wręczano je w Wielkanoc jako prezent, ale też i wyraz zainteresowania panny swym adoratorem.

W Wielki Tydzień w kościołach pojawiały się dekorowane Groby Chrystusa. Przy bocznym ołtarzu stawiano trumnę z figurą Chrystusa lub budowano grotę. Zwyczaj ten w wielu miejscowościach zachował się do dziś. Przed grobem wystawiano się wartę. Z kolei w Wielką Sobotę tak jak teraz odbywało się święcenie pokarmów. Miało to miejsce w kościołach, dworach lub wyznaczonych co większych chałupach. Ksiądz bowiem jeździł poświęcić pokarm po podległych mu wsiach i przysiółkach, zbierając jako zapłatę jajka. W święconce znajdowały się jajka, chleb, sól, biały ser, korzeń chrzanu na pamiętkę męki Chrystusa, masło, kiełbasa lub kawałek mięsa.

Podobnie jak dzisiaj Wielki Tydzień był również czasem czyszczenia i odnawiania domów i sprzątania izb. Według dawnych wierzeń wiosenne porządki były konieczne, by przepędzić złe moce, zagnieżdżone podczas srożej zimy. Co ciekawe, zdarzało się podrzucanie śmieci innym gospodarzom, co miało przynieść im pecha.

Podobnie jak współcześnie najważniejszym wydarzeniem świąt była poranna rezurekcja oraz śniadanie wielkanocne. Dzielono się poświęconymi jajkami, a także śpiewano pieśni religijne. W biedniejszych rodzinach zjadano się gotowanymi jajami, ćwikłą, a z wędlin podawano najczęściej kaszankę. U bogatszych gospodarzy nie mogło zabraknąć słodkich bułek, bab wielkanocnych, wędlin i gotowanej szynki. Ziemianie i bogatsi mieszkańcy pozwalali sobie na mazurki, pasztety, torty, sękacze.

Poniedziałek wielkanocny z kolei był czasem odwiedzin u rodziny oraz odwiedzaniem domów przez grupy chłopców i dziewczynek. Te drugie chodziły z tzw. gaikiem, czyli sosnowym drzewkiem ozdobionym kolorowymi wstążkami i wydumskami. Chłopcy zaś odwiedzali gospodarzy z kogutkiem. Zarówno drzewko jak i kogucik symbolizowały siłę rozrodczą i witalność. Wiosennym „kolędnicznym” za odwiedzin należało dać jedzenie. W poniedziałek świąteczny odbywała się również znana nam tradycja śmigusa-dyngusa, czyli polewania się wodą. Przede wszystkim oblewano panny, które miały dzięki temu szybko znaleźć wymarzonego męża.

Uczta dla pracowników

Warszawa obchodziła święta podobnie jak całe Mazowsze. Od końca XIX wieku rynki miejskie zapelniały się wiosennymi artykułami i Wielkanoc ulegała komercjalizacji. Dzięki Muzeum Warszawy wiemy, jak wyglądały święta w dobie intensywnego rozwoju przemysłowego Woli, pod koniec XIX wieku i w dwudziestolecie międzywojennym, Atmosferę nadchodzących świąt wiel-

kanocnych odczuć można było m.in. na „Kercelaku”. Obrotni sprzedawcy oferowali palmy, baranki, kurczaczki, „korony cierniowe”. Mieszkańcy wsi, którzy handlowali produktami swoich gospodarstw, przywozili pisanki i inne obiekty sztuki ludowej.

Co ciekawe, w domach zamożnych warszawskich rodzin; Ulrichów, Pfeiffrów, Schiele'ów, i innych, wydawano w sobotę wieczorem uczty – także dla pracowników rodzinnych przedsiębiorstw.

Jak wspomina czas świąteczny Krystyna z Ulrichów Machlejd, mieszkająca wówczas przy ul. Ceglanej 11 (dzisiaj Pereca): „W Wielki Piątek chodziliśmy z boną na <groby>. Kilkanaście kościołów będących w planie naszej wędrowki zwiedzałyśmy parę godzin z rzędu. Przejęte do głębi widokiem postrojonych par, kwestujących przy zapalonych kandelabrach, przy stole nakrytym dywanową serwetą, gdzie na wielkiej srebrnej tacy pełno było pieniędzy, obrazków świętych i otwarte pudła cukierków, by się kwestorkom nie nudziło. (...) Na Wielkanoc tradycyjnym było obowiązkowe „święcone” – z dużą rzeźbą i barankiem cukrowym z czerwona chorągiewką pośrodku. Wszelkie możliwe babki, strucle, jako też na honorowym miejscu prosiak pieczony z zakreconym ogonkiem i jajkiem na twardo w ryjku, okazały indyk pieczony, w bliskim sąsiedztwie olbrzymia szynka obciągnięta skórą, a w tłuszczu tkwiące goździki. Zwoje kiełbas, sterta malowanych jajek, schaby, boczki, ciwiarka cieleciny – wszystko to przybrane bukszpanem i wilkołakiem. (...) A byłabym przeoczyła jeszcze wielkie baby, baumkuchen, od Semadeniego i kilka mazurków.”

Poniedziałek Wielkanocny był w Warszawie okresem zabaw. Zachęcały do niego liczne festyny i imprezy taneczne. W ramach dyngusa polewano się wodą, lub perfumami – egzotyczna miejska wersja słowiańskiego zwyczaju.

Piotr Celej
Fot. Pixabay

Uczczono Akcję pod Arsenalem...



W piątek 26 marca w 78. rocznicę Akcji pod Arsenalem okolicznościowe wieniec pod głazem upamiętniającym brawurowe odbicie z rąk niemieckich Janka Bytnara ps. „Rudy” – bohatera Szarych Szeregów, podharcymistrza, dowódcę hufca „Południe” Grup Sztur-

mowych oraz dwudziestu jeden innych więźniów, w imieniu mieszkańców oraz władz samorządowych złożyli przedstawiciele Mokatowa.

Wieńce złożyli burmistrz Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy – Rafał Miastowski, Zastępca Burmistrza Dzielnicy Mo-

kotów m.st. Warszawy – Krzysztof Skolimowski oraz radne Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy – Bożena Kosińska Krauze i Patrycja Laskus.

Janka Bytnara „Rudego” niemieccy gestapowcy aresztowali w nocy z 22 na 23 marca 1943 roku w mieszkaniu Bytnarów przy al. Niepodległości 159 na Mokotowie. 26 marca podczas przewożenia po przesłuchaniu z siedziby Gestapo w al. Szucha na Pawiak, „Rudy” wraz z innymi więźniami został odbity przez Grupy Szturmowe Szarych Szeregów. Janek Bytnar zmarł kilka dni później 30 marca w wyniku ciężkich obrażeń ciała jakich doznał w czasie przesłuchania na Pawiaku. W 1943 roku Jan Bytnar „Rudy” został pośmiertnie mianowany harcmistrzem, porucznikiem i odznaczony Krzyżem Walecznych. Jest pochowany w kwaterze Batalionu „Zośka” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.



78. rocznica śmierci Jana Bytnara

W 78. rocznicę śmierci Jana Bytnara ps. Rudy – 30 marca br. w imieniu mieszkańców Mokatowa, przedstawiciele Zarządu Dzielnicy – zastępcy burmistrza Dzielnicy – Krzysztof Skolimowski, Marek Rojszyk, Anna Lasocka oraz Radni Dzielnicy Mokatów Bożena Kosińska-Krauze, Natalia Polubiec wraz z przewodniczącym Rady Dzielnicy Mokatów – Miłozsem Góreckim złożyli wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą bohatera Szarych Szeregów.

Jan Bytnar ps. Rudy został aresztowany w nocy z 22 na 23 marca 1943 r. w rodzinnym mieszkaniu

przy al. Niepodległości 159 na warszawskim Mokotowie. Był brutalnie bity podczas przesłuchań w siedzibie Gestapo w alei Szucha. Podczas przewożenia do więzienia na Pawiaku 26 marca 1943 roku został uwolniony w zaplanowanej przez oddział Grup Szturmowych Szarych Szeregów Akcji pod Arsenalem. Zmarł w wieku 21 lat, 30 marca 1943 roku w Szpitalu Wolskim w wyniku rozległych obrażeń, jakich doznał podczas śledztwa.

Jan Bytnar został w 1943 roku pośmiertnie mianowany harcmistrzem, porucznikiem i odznaczony Krzyżem Walecznych. Jest pochowany w kwaterze Batalionu „Zośka” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.



Mokotowskie szkoły wyróżnione

Znajdujące się na Mokotowie VI Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Reytana i Technikum Mechatroniczne nr 1 uplasowały się w gronie najlepszych szkół w Ogólnopolskim Rankingu Liceów Ogólnokształcących i Techników 2021 organizowanym przez Fundację Perspektywy. Gratulujemy wyróżnienia!



Zdrowych
i
spokojnych Świąt
Wielkiej Nocy

życzą

L. Rakowski
Ludwik Rakowski

Burmistrz
Dzielnicy Wilanów
m.st. Warszawy

H. Królak
Hubert Królak

Przewodniczący
Rady Dzielnicy Wilanów
m.st. Warszawy



SZANOWNI PAŃSTWO,
NIECH W ŚWIĘTA WIELKANOCNE
ZAGOŚCI W PAŃSTWA DOMACH
PRAWDZIWIE ŚWIĄTECZNA ATMOSFERA.
ŻYCZYMY PAŃSTWU DUŻO ZDROWIA
I SAMYCH SZCZĘŚLIWYCH CHWIL



KLUB RADNYCH KOALICJA OBYWATELSKA
RADY DZIELNICY MOKOTÓW

JOANNA BALIŃSKA IZABELLA CZAPLIŃSKA MONIKA CZERNIEWSKA
JOANNA DEMBOWSKA JACEK FAŁEK MIŁOSZ GÓRECKI
BOŻENA KOŚCIŃSKA-KRAUZE HANNA BARBARA KOŚCOWSKA
PATRYCJA LASKUS JOANNA LEWANDOWSKA MICHAŁ MYCKA
MACIEJ OSTAPKOWICZ NATALIA POLUBIEC KRZYSZTOF SOSNOWSKI
MARCIN STĘPIEŃ MAŁGORZATA SZCZĘŚNA JOANNA SZYMAŃSKA
ŁUKASZ TKACZ KINGA WRÓBLEWSKA

ORAZ ZARZĄD DZIELNICY MOKOTÓW

ANNA LASOCKA RAFAŁ MIASTOWSKI JAN OZIMEK
MAREK ROJSZYK KRZYSZTOF SKOLIMOWSKI

**RADOSNYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH**

Rządowy komisarz w Szpitalu Południowym



Na wniosek wojewody mazowieckiego Konstantego Radziwiłła minister zdrowia Adam Niedzielski powołał rządowego pełnomocnika (komisarza) do kierowania podległym w zasadzie samorządowi warszawskiemu Szpitalem Południowym na Ursynowie. Pełnomocnikiem została dr Ewa Więckowska.

To skandaliczna, czysto polityczna decyzja, która ma przykryć całkowity brak przygotowania rządu na trzecią falę pandemii. Warszawa w 4 tygodnie przygotowała 104 miejsca dla pacjentów covidowych, w tym 20 respiratorów w Szpitalu Południowym. To 30 proc. obłożenia szpitala. Tymczasem szpital tymczasowy na Stadionie Narodowym ma dziś około 300 pacjentów. Dział od października, a jego obłożenie jest na poziomie 25 procent. Pytam więc, gdzie jest komisarz dla szpitala na Stadionie Narodowym? Kto

tu jest nieskuteczny? – mówi Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

Władze Warszawy są zaniepokojone faktem, że na komisarza w Szpitalu Solec, zarządzającym Szpitalem Południowym, została powołana była prezes tej placówki. – Ewa Więckowska popłynęła wiele bardzo poważnych błędów w trakcie przygotowania samego Szpitala Południowego i punktu szczepień do otwarcia. Nie było procedur, w tym medycznych. Zespół kadr nie był w stanie obsłużyć tak dużej rekrutacji. Pierwsi pracownicy nie przeszli obowiązkowych szkoleń. Nie było nawet tak podstawowych narzędzi jak strona internetowa czy formularz do aplikowania przez kandydatów. Co więcej, pani prezes doprowadziła do utraty przez Szpital Solec certyfikatu ISO – wylicza wiceprezydent Kaznowska. – Pani prezes, wiedząc o szykowanym odwołaniu uciekała, składając rezygnację z funkcji. Teraz wraca,

choć powinna usłyszeć zarzuty o niedopełnieniu obowiązków i działaniu na szkodę spółki. Mam duże obawy, że materiały dowodowe po jej wejściu do szpitala będą niszczone – podsumowuje.

Warszawa prosiła o wsparcie wojewodę

Łóżka szpitalne, sprzęt i aparatura medyczna oraz personel – to trzy czynniki, które muszą wystąpić łącznie, aby można było uruchomić kolejne miejsca w Szpitalu Południowym. Z powodu problemów z pozyskaniem kadry medycznej, m.st. Warszawa i zarząd szpitala zwróciły się trzykrotnie z pismem do wojewody mazowieckiego.

– Prosiłiśmy o pomoc w skompletowaniu kadry medycznej, zgodnie z zapisem umowy podpisanej 15 grudnia ubiegłego roku, w związku z otwarciem szpitala, wedle której wojewoda zobowiązał się do takiej pomocy – podkreśla Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m.st. Warszawy. – Tymczasem wojewoda nakazał nam delegować lekarzy z miejskich szpitali. Musielibyśmy pozamykać oddziały i zaprzestać pomocy innym pacjentom. Ponadto w miejskich szpitalach wyznaczonych zostało już ponad 400 łóżek dla pacjentów covidowych wymagających hospitalizacji – dodaje wiceprezydent.

Szpital Solec, zarządzający Szpitalem Południowym, poprosił wojewodę mazowieckiego o pomoc w rekrutacji pracowników medycznych 18 lutego, czyli ponad miesiąc temu. Władze Warszawy wsparły te starania, kierując do wojewody kolejne pismo 4 marca.

Wojewoda mazowiecki w odpowiedzi nakazał władzom Warszawy delegować pracowników medycznych z innych miejskich

szpitali. Tymczasem prezydent miasta nie ma możliwości prawnych, by delegować pracowników medycznych do innych placówek. Z kolei dyrektorzy szpitali, dla których organem założycielskim jest m.st. Warszawa, alarmują, że odebranie im pracowników spowoduje, że będą musieli zamknąć poszczególne oddziały i zaprzestać udzielania pomocy pacjentom.

Miasto wysłało też pismo do 25 izb lekarskich i 46 izb pielęgniarzy i położnych w całym kraju. Informowano o możliwości zatrudnienia pielęgniarzy i lekarzy w Szpitalu Południowym. Do 16 marca odpowiedziały pozytywnie trzy podmioty, obiecując upublicznienie informacji o miejscach pracy.

Decyzja o powołaniu pełnomocnika rządowego dla szpitala nie ma nic wspólnego z merytoryką. To decyzja czysto polityczna, która ma przykryć kompletne nieprzygotowanie do trzeciej fali pandemii.

Trwa rekrutacja kadry

Szpital Południowy jest w trakcie dużej rekrutacji – obecnie ok. 200 osób w procesie naboru. Proces ten to dziesiątki rozmów kwalifikacyjnych każdego dnia, a następnie uzupełnianie przez kandydatów dokumentów. Szpital zawarł dotychczas ponad 190 umów, niemal 200 jest w przygotowaniu. W tym tygodniu pozyskano prawie 50 pracowników. Dzięki działaniom podjętym przez wojewodę mazowieckiego zatrudniono 22 osoby.

– Tymczasem wojewoda zarzucił miastu brak chęci współpracy. W sytuacji, gdy na brak personelu wskazują niemal wszystkie szpitale tymczasowe, borykające się z tym samym problemem co Szpital Południowy –

podsumowuje wiceprezydent Renata Kaznowska.

Do pracy w szpitalu potrzebnych jest 100 lekarzy, około 300 pielęgniarzy i 200 opiekunów medycznych.

O Szpitalu Południowym

Budowa Szpitala rozpoczęła się w grudniu 2016 roku. W 2020 r., w związku z trwającą pandemią, władze miasta porozumiały się z wojewodą mazowieckim i wspólnie podjęły decyzję, że placówka zostanie oddana do użytku jako tzw. tymczasowy szpital covidowy. W odróżnieniu od tymczasowej placówki zorganizowanej na Stadionie Narodowym, Szpital Południowy przyjmuje także pacjentów w cięższym stanie, wymagających najbardziej intensywnej opieki. Pierwsi pacjenci trafili do Szpitala Południowego 15 lutego. Budowę i oddanie szpitala do użytku udało się przyspieszyć aż o pół roku.

Koszt budowy Szpitala Południowego, poniesiony przez

miasto, to ponad 370 mln zł. Wojewoda mazowiecki przekazał ponad 22 mln złotych na przyspieszenie prac i zakup części wyposażenia do placówki.

Szpital Południowy jest jednym z ośmiu szpitali tymczasowych w województwie mazowieckim, utworzonych w ramach planu zabezpieczenia łóżek „covidowych”. Uruchomiono nowoczesny szpital, w którym można zapewnić docelowo 300 łóżek dla chorych na COVID-19, w tym 80 łóżek respiratorów.

Po ustąpieniu pandemii Szpital Południowy będzie nowoczesną, wielooddziałową placówką leczniczą, służącą mieszkańcom południowej Warszawy. Planuje się tu uruchomić m.in. oddziały ginekologiczno-położniczy, chirurgii urazowej i ortopedii, chirurgii ogólnej, internę z pododdziałem kardiologicznym. W placówce znajdują się również nowoczesne laboratorium, apteka, nocna i świąteczna opieka zdrowotna oraz przychodnia przyszpitalna. **KG**

Rząd kontra samorząd, spór trwa

W sytuacji, gdy walka z pandemią koronawirusa staje się coraz bardziej dramatyczna, mające podtekst polityczny spory kompetencyjne pomiędzy gremiami zarządzającymi służbą zdrowia mogą tylko rozdrażnić zżękaną zarazą społeczność. Oby więc sytuacja w Szpitalu Południowym na Ursynowie mogła się wreszcie wyklarować, a liczba potrzebnego personelu medycznego została zapewniona. Na razie warszawski ratusz oznajmia, że – jak dotychczas – zrobił co tylko mógł w tej materii, zaś wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł i minister zdrowia Adam Niedzielski są przeciwnego zdania. Z kolei wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Błażej Poboży, zakomunikował w mediach społecznościowych, że po wprowadzeniu rządowego pełnomocnika sytuacja w Południowym radykalnie się poprawiła.

Z tego jednak, że każda pliszka swój ogonek chwali, nie wynika na pewno jakakolwiek obiektywna korzyść. W warunkach kryzysowych bowiem najpotrzebniejsze jest zgodne działanie.

Rafał Kos

Coś za coś – rozlicz PIT w Warszawie

Trwa kampania informacyjna „Coś za coś”, zachęcająca do rozliczenia podatku PIT w Warszawie. Choć przybyło 50 tys. podatników w stolicy, do budżetu miasta w ubiegłym roku wpłynęło o 168 mln zł mniej niż w 2019 r.

2020 rok to był trudny czas dla finansów miasta. Na skutek pandemii gospodarka wyhamowała, dochody Warszawy wciąż spadały, a wydatki rosły. Do tego w wyniku działań rządu do budżetu miasta wpłynęło o ponad 1 miliard złotych mniej.

Po 285 zł mniej podatku PIT od każdego warszawiaka

W 2019 r. podatki w Warszawie zapłaciło 1,430 mln osób, tj. o 51 tys. więcej niż we wcześniejszym roku (dane za 2020 r. będą znane jesienią, po zakończeniu tegorocznej akcji PIT). To największy roczny przyrost nowych podatników. Mimo większej liczby podatników, do budżetu miasta wpłynęło mniej pieniędzy.

Od każdego podatnika trafiło do Warszawy średnio po ok. 4,3 tys. zł, czyli o 285 zł mniej niż w 2019 r. Łącznie było to 6,1 mld zł, czyli o 168 mln zł mniej niż w 2019 r.

W 2020 r. mniejsze wpływy, większe wydatki

W wyniku epidemicznych ograniczeń zmniejszyły się m.in. wpływy miasta ze sprzedaży biletów Warszawskiego Transportu Publicznego (o 36,4 proc.), opłat parkingowych (39,3 proc.), podatku od czynności cywilnoprawnych (4,6 proc.) oraz udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych PIT (4,8 proc.). Na same działania związane z przeciwdziałaniem i usuwaniem skutków COVID-19 wydałyśmy 144,9 mln zł.

Stolica podjęła liczne działania na rzecz ochrony przedsiębiorców dotkniętych ograniczeniami działalności – obniżając m.in. stawki za dzierżawę i wynajem miejskich nieruchomości. To przełożyło się na wpływy w budżecie – dochody z najmu nieruchomości były niższe o 24,9 proc., z najmu lokali użytkowych o 25,2 proc., a z dzierżawy gruntów o 14,3 proc. w stosunku do wielkości planowanych przed pandemią.

Po decyzjach rządzących 1,3 mld zł mniej w budżecie Warszawy

Dodatkowo ze strony rządzących systematycznie są ograniczane wpływy samorządów. Wdrożone w 2019 r. zmiany w podatku dochodowym od osób fizycznych PIT (obniżenie stawki do 17 proc., podwyższenie kosztów uzyskania przychodu i zwolnienie z podatku osób w wieku poniżej 26 lat) zmniejszyły roczne dochody Warszawy o 684 mln zł.

Natomiast od 2021 r. podwyższenie z 250 tys. euro do 2 mln euro limitu przychodu umożliwiającego podatnikom prowadzącym pozarolniczą działalność gospodarczą skorzystanie z uproszczonej zryczałtowanej formy opodatkowania spowoduje kolejne obniżenie dochodów z tego tytułu o blisko 200 mln zł rocznie.

Z kolei przekształcenie użytkownika wieczystego i uwłaszczenie właścicieli na gruntach przeznaczonych na cele mieszkaniowe – o 330 mln zł.

Potencjał stolicy znacznie ogranicza też tzw. janosikowe. W wyniku jego wadliwej konstrukcji, pomimo znacznego ubytku dochodów w latach 2020-2021, Warszawa ma wpłacić w tym roku do budżetu centralnego aż 1,294 mld zł, tj. o 85,4 mln zł więcej niż w 2020 r.

Coś za coś

Dlatego szczególnie w tym roku ważne jest rozliczenie podatków w Warszawie. Jeśli stolica jest centrum życia,

czyli zamieszkania, pracy czy studiów, to warto przekazać część swojego podatku na rozwój infrastruktury i usług miejskich, z których się na co dzień korzysta.

– Dzięki temu, że będziemy płacić podatki w Warszawie, nasze miasto może się dalej rozwijać i zapewniać warszawiakom bezpieczeństwo oraz komfort życia. Rozliczajcie swój PIT w Warszawie – zachęca Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy.

Aby rozliczyć się w Warszawie, nie trzeba być w niej zameldowanym – wystarczy tutaj mieszkać i w swoim zeznaniu podatkowym wpisać warszawski adres. Dla celów podatkowych liczy się miejsce zamieszkania. Nie trzeba zmieniać miejsca zameldowania.

Na co przeznaczamy podatki mieszkańców

Większość rocznego budżetu miasta (ponad 20 mld zł) jest przeznaczana na edukację, rozwój i unowocześnianie transportu miejskiego oraz ochronę zdrowia i politykę społeczną.

Od 2019 r. otworzyliśmy 6 nowych stacji drugiej linii metra. W najbliższych dwóch latach oddamy do dyspozycji mieszkańców kolejnych 5 stacji. Trwa także proces realizacji 3 ostatnich stacji M2 na Bemowie wraz z STP Karolin. W 2021 r. na ulicę Warszawy wyjedzie 376 autobusów zero- i niskoemisyjnych oraz pierwsze ze 123 nowych tramwajów niskopodłogowych.

Investujemy również w bezpieczeństwo na drodze – energooszczędne i zwiększające bezpieczeństwo rozwiązania. W ciągu najbliższych lat wymienimy ok. 40 tys. opraw lamp ulicznych. Rowerzyści mogą korzystać z 675 km tras rowerowych. Na ulicach pojawiły się totemy upłynniające jazdę i zwiększające bezpieczeństwo.

Realizujemy jeden z największych w Europie programów bezpłatnej opieki żłobkowej (ok. 15 tys. miejsc). W ostatnim roku udostępniliśmy ponad 1,6 tys. nowych miejsc w żłobkach, otworzyliśmy 15 nowych przedszkoli oraz 8 szkół podstawowych. Większa dostępność miejsc opieki nad dziećmi jest możliwa dzięki wpływom z podatków rozliczonych w Warszawie. Prowadzimy również bezpłatne programy szczepień przeciwko HPV dla 12-letnich dziewczynek i chłopców oraz grypie dla seniorów, kobiet w ciąży oraz dzieci od 6 do 60 m-ca życia. Dofinansujemy także program in vitro, dzięki któremu urodziło się ponad 1000 dzieci.

Wszystko to jest możliwe między innymi dzięki wpływom z podatków rozliczonych w Warszawie.

Jak rozliczyć PIT?

Podobnie jak w zeszłym roku, urząd skarbowy automatycznie przygotował i udostępnił roczne zeznanie podatkowe na podstawie danych, które posiada. Można je znaleźć na portalu podatkowym: www.podatki.gov.pl/pit/twoje-pit. Podatnik może wybrać czy chce skorzysta z „Twojego e-PIT-a” sporządzonego przez administrację skarbową, czy też samodzielnie wypełnić zeznanie podatkowe. Ma na to czas do 30 kwietnia 2021 r.

W przypadku korzystania z usługi „Twój e-PIT”, należy sprawdzić, czy w rubryce „adres” widnieje adres zamieszkania w Warszawie i ewentualnie dokonać korekty. Chodzi tu nie o meldunek z dowodu osobistego, a o faktyczne miejsce zamieszkania. W przypadku wypełniania deklaracji podatkowej w formie papierowej, analogicznie – tę samą informację należy wpisać na pierwszej stronie w części B.

Fot. pixabay





Fałszywe dokumenty przy licencjach na przewóz osób

Tylko przez 5 ostatnich miesięcy stołeczny ratusz stwierdził aż 54 przypadki fałszowania dokumentów przy ubieganiu się o licencje na przewóz osób. Były to orzeczenia lekarskie, psychologiczne czy zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego.

W okresie od października 2020 r. do 28 lutego br. zgłoszono do organów ścigania 54 fałszywe orzeczenia lekarskie i psychologiczne oraz zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego. W tym okresie na terenie Urzędu m.st. Warszawy przy ul. Kruczkowskiego 2 policjanci wielokrotnie zatrzymywali osoby posługujące się fałszywymi dokumentami. Próby posługiwania się takimi dokumentami stwierdzano podczas obsługi bezpośredniej przedsiębiorców, ubiegających się o uprawnienia transportowe w zakresie przewozu osób samochodem osobowym i taksówką.

Weryfikacja działalności taksówek i przewozu osób odbywa się nie tylko na etapie składania dokumentów. Sprawdzana jest również legalność prowadzenia przewozu osób samochodem osobowym i taksówką na terenie m.st. Warszawy oraz przestrzeganie przez przewoźników obowiązujących norm prawnych po zmianie ustawy o transporcie drogowym. Jest to możliwe dzięki kontynuacji współpracy Prezydenta m.st. Warszawy ze służbami kontrolnymi - Policją, Inspekcją Transportu Drogowego, Strażą Graniczną oraz Urzędem Kontroli Skarbowej.

Efektom tej współpracy było przeprowadzenie w tym roku łącznie 160 czynności sprawdzająco-kontrolnych, które w 78 przypadkach zakończyły się stwierdzeniem nieprawidłowości. Najpoważniejsze naruszenia:

- 45 kierowców wykonywało transport drogowy osób bez licencji,
- 7 kierowców wykonywało transport drogowy osób pojazdem niezgłoszonym do licencji,
- 2 kierowców legitymowało się fałszywym prawem jazdy,
- 5 kierowców nie posiadało uprawnień do kierowania pojazdami,
- 1 kierowca był pod wpływem środków odurzających,
- 36 kierowców prowadziło pojazd bez aktualnych badań lekarskich i psychologicznych.

Ponadto w czasie działań kontrolnych sprawdzono tylko pod kątem przepisów ruchu drogowego 60 kierowców pojazdów „podszywających się pod przewóz taxi”, w wyniku kontroli zidentyfikowano:

- 4 kierowców bez uprawnień do kierowania,
- 1 kierowca był pod wpływem środków odurzających,
- 6 kierowców legitymowało się fałszywym prawem jazdy.

Wsiadając do taksówki zwracamy uwagę czy pojazd posiada lampę na dachu z napisem „TAXI” wymaganą w przypadku licencjonowanych taksówek oraz czy wewnątrz pojazdu – w widocznym miejscu, znajduje się specjalny identyfikator z danymi kierowcy (imieniem, nazwiskiem i zdjęciem).

Coś za coś...

Od 2019 r. otworzyliśmy 6 nowych stacji drugiej linii metra. W najbliższych dwóch latach oddamy kolejnych 5. Rozbudowa metra jest możliwa dzięki wpływom z podatków rozliczonych w Warszawie.



Warszawa dba o swoich mieszkańców. Ty też o nią zadbaj. Rozlicz PIT w Warszawie.



Przygotowania do nowego sezonu w Lasach Miejskich

Przedłużające się ograniczenia związane z epidemią COVID-19 powodują, że warszawskie lasy cieszą się niespotykaną dotąd popularnością jako miejsca wypoczynku mieszkańców Warszawy. Dlatego już od kilku miesięcy trwają przygotowania do startu nowego sezonu.

Od początku roku przeprowadzono zabiegi pielęgnacyjne na 103 ha lasów (las Bemowo, las Bródno, las Młociny, otulina rezerwatu las Bielański, las Dąbrówka, las Wydma Żerańska). Wszystko po to, by:

- poprawić warunki wzrostu drzew - dzięki temu ich korony mogą się lepiej rozrastać,
 - umożliwić wzrost grubości pnia oraz poprawić stabilność rosnących drzew,
 - zapewnić bezpieczeństwo na drogach i ścieżkach leśnych oraz na terenach sąsiadujących z lasami.
- Głównym celem wszystkich tych działań jest zachowanie trwałości i poprawa stabilności lasów miejskich. Od maja znacznie się sezon pielęgnacji upraw, czyli wykaszania chwastów i usuwania roślin gęszących sadzonki – przez kilka

pierwszych lat życia posadzone drzewka potrzebują takiego wsparcia, by móc się rozrastać.

Od niedawna w Ośrodku Rehabilitacji Zwierząt zaczęły pojawiać się pierwsi mali pacjenci. Nie wszystkie zwierzęta potrzebowały pomocy, część została zabrana z miejsc leśnych. Więcej informacji o tym, jak odpowiedzialnie pomagać dzikim zwierzętom, znaleźć można na profilu Lasów Miejskich na Facebooku.

Jeżeli dzikie zwierzę, na które się natknemy, przebywa na terenie leśnym lub zielonym, jest zdrowe, nie ma widocznych urazów, jest młode i zdrowe (matka prawdopodobnie przebywa w pobliżu, ukrywając się przed ludźmi), jest samodzielne, nie dotykamy go, nie ploszmy, pozostawmy w miejscu przebywania i spokojnie się oddalmy. W innym przypadku warto skontaktować się z Ekopatrole Straży Miejskiej (tel. 986) lub Lasami Miejskimi – Warszawa (tel. 600020746 lub 600020747).

W 2021 roku przyjęto do Ośrodka już 191 zwierząt, w tym 117 nietoperzy, 52 jeże, 3 kuny, 5 lisów, 4 zające, 9 saren i 1 wiewiórkę.

Oprócz działań związanych z fauną i florą lasów przeprowa-

dzono również innego typu działania:

- opróżniono ponad 10 000 koszy na śmieci - częstotliwość opróżniania koszy będzie dostosowana do intensywności odwiedzania poszczególnych miejsc, a polany rekreacyjne są objęte codziennym sprzątaniem;
- zamontowano pojemniki na odpady segregowane na czterech najbardziej uczęszczanych leśnych polanach rekreacyjnych;
- usunięto ponad 66 m³ śmieci wielkogabarytowych takich jak odpady budowlane, remontowe i zielone;
- uprzątnięto ponad 900 ha powierzchni lasu – zmorą dla natury są porozrzucane butelki, papiery, opakowania po jedzeniu, drobne śmieci, itp.

Na 2021 zaplanowano wnikliwą kontrolę całej infrastruktury rekreacyjnej w lasach – urządzeń, które nie spełniają wymogów bezpieczeństwa, zostaną odpowiednio zmodernizowane. Aby wyjść naprzeciw narastającemu natężeniu ruchu rekreacyjnego, wszystkie urządzenia objęte dozorem, regularnymi konserwacjami oraz naprawami.

W ostatnim czasie wyraźnie wzrosła liczba znajdujących

martwych zwierząt, szczególnie w weekendy, czyli wtedy, gdy większa liczba osób korzysta z możliwości wypoczynku w lasach. Apelujemy więc o to, aby osoby odwiedzające lasy robiły to odpowiedzialnie. Pamiętajmy, że to my jesteśmy gośćmi w lesie, a prawo do swobodnego życia należy tu do dzikich zwierząt. Nie spuszczać psów ze smyczy w lasach i na terenach zieleni (tam gdzie nie możemy jednoznacznie stwierdzić czy nie bytują dzikie zwierzęta). Chwila wolności naszego pupila może skutkować spłoszeniem dzikich zwierząt, a w konsekwencji wypadkiem drogowym, w którym ucierpią ludzie i zwierzę. Dochodzi również do

sytuacji, w których dzikie zwierzę (np. łoś) zabłądzi na terenach zabudowanych, zaklinuje się w ogrodzeniach lub zawisnie i zginie na płotach. Możemy uniknąć znacznej liczby takich wypadków, zapewniając dzikim zwierzętom spokojną przestrzeń do życia w naturze.

Zasady odpowiedzialnego korzystania z lasu:

- zachowujemy się tak, aby nie pozostał ślad naszej obecności w lesie – nie hałasujemy, ograniczamy głośno rozmowy, śmiech czy muzykę;
- nie spuszczać psów ze smyczy;
- zabieramy swoje śmieci ze sobą;

- nie palmy ognisk i grilli poza miejscami wyznaczonymi – wiosna to okres, gdy ryzyko wzniesienia pożaru jest najwyższe – wystarczy, że iskra (np. z tłumika auta zaparkowanego na trawiastym poboczu) padnie na wysuszoną ściółkę;

- nie schodzimy z uczęszczanych szlaków. Zwierzęta orientują się, które najczęściej poruszają się ludzie i na dzienne ostoje wybierają miejsca oddalone od naszych tras. Nie zaskakujemy zwierząt podczas odpoczynku. Systematyczne płoszenie osłabia zwierzęta, utrudnia im opiekę nad młodymi. Poza tym w okresie zimowym może doprowadzić zwierzę do śmierci z wycieńczenia. Spłoszenie dzików może się skończyć atakiem na psa – zwłaszcza teraz, kiedy lochy wychowują młode.

- nie wjeżdżamy samochodem do lasu oraz nie parkujemy w lesie poza miejscami wyznaczonymi jako parkingi;

- nie blokujemy szlabanów zagradzających drogi prowadzące w głąb lasu. W przypadku konieczności podjęcia szybkiej interwencji przez straż pożarną lub pogotowie auta blokujące przejazd mogą zostać uszkodzone czy odholowane.



Rozmawiamy z kronikarzem Ursynowa Maciejem Mazurem

A jeśli kiedyś wyłączą Internet?



Reporter Faktów TVN i autor programu „Ranking Mazura” w TVN24. Od wczesnego dzieciństwa mieszkaniec Ursynowa, znawca i prawdziwy pasjonat tej dzielnicy, autor trzech książek na jej temat. O 14 lat prowadzi bloga www.ursynow.org.pl, którego założył wraz ze swym przyjacielem Michałem Myslińskim.

KATARZYNA NOWIŃSKA: Z tego co wiem, to chyba całe życie mieszkasz na Ursynowie. Jak wspominasz naszą dzielnicę z najwcześniejszych lat dzieciństwa?

MACIEJ MAZUR: Na Ursynowie mieszkam od trzeciego roku życia. Przeprowadziłem się tutaj z samego centrum Warszawy, z piętnastopiętrowego bloczydła, położonego na Osiedlu za Żelazną Bramą. Tam – obok Hali Mirowskiej – codziennie budziły mnie tramwaje, tu nagle zrobiło się cicho. Tam miałem swoje ulubione miejsca pierwszych pieszych wycieczek, czyli park obok Hali i pomnik Marchlewskiego, tu – pustawo i nie ma drzew. Niewiele więcej pamiętam z najwcześniejszych lat dzieciństwa, bo jak to zwykle bywa u czterdziestolatków – wspomnienia z tego okresu w życiu to raczej kilka takich stop-klatek zachowanych w pamięci. Z tym większą radością i zacięciem ponownie odkrywam Ursynów z tamtych lat na zdjęciach nadsyłanych na adres strony ursynow.org.pl. To naprawdę fajne uczucie patrzeć na okolicę, w której spędziło się dzieciństwo i przypominać sobie: no faktycznie, rzeczywiście tak było!

Mieszkałeś w bloku przy ulicy Koncertowej. Można więc śmiało powiedzieć, że począwszy od 1983 roku, gdy na Ursynowie rozpoczęły się prace związane z budową pierwszej linii metra, to z okien swego mieszkania mogłeś obserwować jeden wielki plac budowy? Pamiętasz to?

Przy Koncertowej spędziłem dwadzieścia lat, w sumie w tym bloku minęło całe moje dzieciństwo i wczesna młodość – stamtąd już wyprowadziłem się „na swoje”. Plac budowy metra to był podstawowy widok z kuchni, więc mogłem podziwiać, jak przed ósmą rano pojawiają się tam pierwsi robotnicy, potem inżynierowie śmigają radzieckimi

terenówkami Łada Niwa, doglądając powolnych postępów prac, aż wreszcie – po trzeciej po południu – plac pustoszeje. I wtedy dorastająca okoliczna młodzież zamienia go w dość ekstremalny plac zabaw. Kiedy miałem dziewięć lat, dostałem w prezencie aparat fotograficzny „Smiena 8M”. Zachowała mi się jedna rolka ze zdjęciami własnoręcznie zrobionymi z okien bloku. Przedstawiają właśnie budowę metra oraz szkołę 309, kolejny ważny punkt mojego dzieciństwa.

A czy ten wczesny Ursynów utrwalał w Twojej pamięci bardzo przypomina ten Ursynów przedstawiany nam w filmach Stanisława Barei?

Tego Bareję do wczesnego Ursynowa dorabia pamięć dorosłego, który serial „Alternatywy 4” zna prawie na pamięć. Dla pokolenia urodzonego w latach siedemdziesiątych to była przecież normalność, więc niczego dziwnego w niej nie widzieliśmy. Trzeba stać w koleje od rana do południa po kawałek świniny? No pewnie, że trzeba. Do szkoły chodzi się na popołudnie? Oczywiście. Sąsiad prowadzi melinę? A co w tym dziwnego? Drugi sąsiad załatwił choinkę od znajomego? Jasne, dobry i uczynny człowiek. Zapytajcie kogokolwiek powyżej czterdziestki i dokładnie to potwierdzi.

Jak żyło się w latach 80-tych i 90-tych nastolatkom w naszej dzielnicy? Chyba nie za ciekawie? Nie było tu przecież wtedy ani tak fajnych parków i klimatycznych kafejek czy pubów jak teraz, nie mówiąc już o klubach fitnessu czy szkołach tańca oraz jogi, które ciągle wyrastają w naszej dzielnicy jak przysłowiowe „grzyby po deszczu”?

Lata dziewięćdziesiąte też tu spędziłem, bo do liceum chodziłem na Hawajską. Rzeczywiście, parków nie było. Wokół kościoła Wniebowstąpienia rozciągało się wielkie pole, później wyrosło na nim nowe bloki. Fitness był! Z kolegami z liceum chodziliśmy jakiś rok na siłownię. Wiecie, gdzie była? U księ-

dza. W piwnicy domu parafialnego przy budowanym kościele Świętego Tomasza na Imielinie. Z kafejek pamiętam ciesząc się okrutnie złą sławą pub Ósemka koło Megasamu (zbyt się bałem, aby tam pójść) czy Sedar w pawilonie na Kulczyńskiego. Zwykle jednak nie cierpieliśmy na nadmiar gotówki, więc wystarczyło nam wino, któreś z tych tańszych, spożywane w cieniu drzew niedaleko MarcPolu na Dereniowej. Chyba już wtedy to był MarcPol.

Od 14 lat prowadzisz blog ursynow.org.pl. Napisałeś też trzy książki na temat Ursynowa, jego mieszkańców i życia tutaj. Skąd wzięło się u Ciebie to szczególne zainteresowanie dzielnicą, w której mieszkasz?

Kiedy miałem 8 lat, dostałem mój pierwszy aparat fotograficzny. Wszystko w nim wymagało manualnego ustawiania, było to więc nie lada wyzwanie dla takiego dzieciaka. Szczęśliwie jakoś dałem radę i zacząłem pstrykać zdjęcia najbliższej okolicy. Kilkanaście lat temu, robiąc porządkę, trafiłem na kopertę oznaczoną „Fotogramy Maćka '86”. Okazało się, że są to zdjęcia Ursynowa, które zacząłem robić mając właśnie osiem lat. Mimo upływu czasu, zdjęcia okazały się naprawdę niezłe. Wtedy chyba po raz pierwszy przemknęła mi myśl o stworzeniu strony, na której można by takie zdjęcia pokazać, dodając do nich krótkie opisy wspomnień, z tym że ursynow.org.pl nie jest tak do końca blogiem. To raczej obywatelskie archiwum zdjęć i wspomnień, wzbogacane artykułami opisującymi Ursynów sprzed lat. W naszej dzielnicy mam wielu znajomych jeszcze z lat dzieciństwa i wczesnej młodości. W rozmowach wracało to samo: chociaż dorastaliśmy na różnych ulicach czy podwórkach, to mamy podobne wspomnienia. Jakoś tak wyszło, że zgadłem się z moim przyjacielem Michałem Myslińskim, aby pomyśleć na tę stronę o historii osiedla zrealizować. Zaczęliśmy od koślawej i koszmarnej wersji chałupniczej, ale forma była tylko dodatkiem do treści.

Zainteresowanie od początku było ogromne, a to przecież 2007 rok, jeszcze przed epoką mediów społecznościowych. Zaczęliśmy otrzymywać ogromne ilości nie tylko zdjęć, ale też różnych ulotek, map, projektów i spisanych wspomnień. I tak to się kręci czter-nasty rok.

Nieśmiało dodam, że jest to największe w Warszawie tego typu archiwum, poświęcone jednej konkretnej dzielnicy i naprawdę jestem dumny z tego, co zrobiliśmy. My – mieszkańcy, bo ja jestem tylko takim skrybą, osiedlowym kronikarzem. Trzy książki stały się naturalnym przeniesieniem tego ogromu zabranych relacji w coś zwięzłego i konkretnego. Kto wie – a jeżeli kiedyś wyłączą cały internet? Książki przetrwają!

Czy są jakieś miejsca w naszej dzielnicy, które wciąż Twym zdaniem pozostają słabo odkryte przez mieszkańców dzielnicy, a z jakichś powodów zasługują na szczególne docenienie?

Poza zamkniętym Parkiem Natolińskim i Gucin-Gajem pod kościołem Świętej Katarzyny to chyba wszystko już odkryto. Ale każde miejsce ma przecież swoją historię i ta historia to dopiero jest wielkie pole do odkrywania! Co zresztą staram się czynić, opisując ten niby zwyczajne miejsca na swojej stronie. Wiecie na przykład, że w przejściu podziemnym z Koncertowej nad Smródkę zbudowano nigdy nieotwartą toaletę publiczną? Albo że w tunelach metra co kilka stacji do dziś stoją żelazne grodziki, którymi w razie bombardowania można odciąć poszczególne fragmenty? He? Zapraszam na stronę i do książek, w których te miejsca opisuję!

Ogromnie dziękuję za ciekawą rozmowę i za podzielenie się z czytelnikami PASSY Twymi wspomnieniami na temat Ursynowa z lat Twojego dzieciństwa i wczesnej młodości. A Wszystkich Państwa, którzy również interesują się tą dzielnicą zapraszamy serdecznie do odwiedzin na stronie www.ursynow.org.pl.

Warszawiacy, dbajcie o swoich pupili...

Każdego roku w Warszawie do schroniska trafia kilka tysięcy zwierząt. Do Straży Miejskiej w 2020 roku wpłynęło aż 29 839 zgłoszeń dotyczących zwierząt potrzebujących pomocy.

W ubiegłym roku do Schroniska Na Paluchu przyjęto 2293 psy oraz 1519 kotów. 670 psów i 157 kotów zostało odebranych przez właścicieli. Z kolei Ekopatrol Straży Miejskiej odłowił 10 305 zwierząt, w tym 1873 psy oraz 1510 kotów. Dla zwierząt to duży stres, którego często dałoby się uniknąć.

W 2020 roku do schroniska trafiły 324 zaczipowane psy. Schronisko zaopiekowało się także 54 kotami, które były zaczipowane. Pamiętajmy, aby aktualizować swoje dane, które są odczytywane z czipa zwierzęcia - w szczególności numer telefonu. Nieaktualne dane powodują, że czip jest w zasadzie bezużyteczny, ponieważ nie ma możliwości kontaktu z właścicielem w przypadku odnalezienia zaginionego zwierzęcia. Aktualizacja danych jest bardzo łatwa - wystarczy poprosić weterynarza, by uaktualnił dane w kartotece na stronie Safe Animal.

Warto pamiętać, że obowiązkiem każdego opiekuna jest dbanie o dobrostan fizyczny i psychiczny zwierzęcia (w tym oczywiście o jego szczepienia). Jednocześnie opiekun jest prawnie odpowiedzialny za zwierzę oraz za to, by nie stwarzało niebezpieczeństwa i nie było uciążliwe dla

innych. Przypominamy zbiór informacji przydatnych dla opiekunów. Część zasad uregulowana jest przez Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie miasta stołecznego Warszawy.

Powyższy regulamin stwierdza wprost, że na terenach przeznaczonych do wspólnego użytku psy powinny być wyprowadzane na smyczy, a zwierzęta agresywne lub mogące stanowić zagrożenie dla otoczenia również w kagańcach i pod opieką osób, które zapewnią sprawowanie nad nimi kontroli. Zwolnienie psa ze smyczy jest możliwe przy spełnieniu warunków określonych ustawą z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2020 r. poz. 638), tj. gdy pies jest oznakowany w sposób umożliwiający identyfikację właściciela lub opiekuna oraz przy sprawowaniu przez nich kontroli nad zwierzęciem. Zwalnając psa ze smyczy należy mieć na względzie bezpieczeństwo ludzi, innych zwierząt i uczestników ruchu drogowego (§ 26 ust. 4 Regulaminu).

W spełnieniu powyższego warunku o oznakowaniu pomaga akcja bezpłatnego czipowania, która prowadzona jest każdego roku. Opiekunowie mogą zaczipować swoje zwierzę do 30 listopada 2021 r. lub do wyczerpania środków finansowych przeznaczonych przez miasto na tę akcję. Wszelkie przydatne informacje można znaleźć na stronie Miejskiego Centrum Kontaktu Warszawa 19115. W 2020 roku

zaczipowano 3 375 zwierząt, a od początku akcji, od 2007 roku, łącznie 104 214 zwierząt. Od lat prowadzona jest także akcja bezpłatnej sterylizacji zwierząt.

Opiekun psa, który nie zastosuje się do przepisów wynikających z Regulaminu, może zostać ukarany przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej m.st. Warszawy na podstawie art. 77 Kodeksu wykroczeń, który stanowi, że kto



nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1000 złotych albo karze nagany.

Obowiązek kontroli dotyczy także pracy ze zwierzęciem, by współpracowało z opiekunem również wtedy, gdy nie jest na smyczy i nie ma założonego kagańca. Opiekun odpowiada za wszelkie szkody wyrządzone przez zwierzę. Obowiązujący kodeks cywilny przewiduje odpowiedzialność za szkody dokonane przez zwierzęta domowe. Art.

431 § 1 k.c., stanowi, że „Kto chowa zwierzę albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”.

Pamiętajmy również, by nie spuszczać psów ze smyczy w le-

145 Kodeksu wykroczeń. Odchody zwierząt należy umieszczać w oznakowanych pojemnikach, koszach lub pojemnikach na odpady zmieszane.

Opiekun psa odpowiada za swojego pupila również w kwestii tego, by nie był on nadmiernie uciążliwy dla innych osób i zwierząt. Kwestię tę reguluje kodeks wykroczeń jak i prawo cywilne. Chodzi tu zarówno o wybór zwierzęcia, dla którego nasz tryb życia będzie odpowiedni, jak i o pracę z nim oraz realizację jego potrzeb (w tym ruchu i zabawy), dzięki czemu nie będzie nadmiernie uciążliwe dla sąsiadów.

W przeciwnym razie w grę może wchodzić odpowiedzialność na podstawie art. 51 § 1 kodeksu wykroczeń: Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wytrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgrzeszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Jeżeli nasza praca ze zwierzęciem nie przynosi oczekiwanych rezultatów, nie bójmy się zwrócić o pomoc do profesjonalistów – psich lub kocich behawiorystów. Pojawienie się uciążliwych z naszego punktu widzenia zachowań zwierzęcia (np. nadmierne szczekanie, wycia czy załatwianie się w domu lub poza kwarantanną) może być także sygnałem problemów zdrowotnych, z którymi należy zwrócić się do weterynarza. Pamiętajmy – zwierzę

nie robi tego ze złośliwości. Zwróć „nie powie”, że coś je boli – bądźmy wyczuleni na sygnały, jakie nam przekazuje i pomóżmy mu, jeśli tego potrzebuje.

Dodatkowo pamiętajmy o tym, że nie każdy lubi, gdy w trakcie spaceru nagle podbiega do niego pies. Zwierzę może trafić na osobę bojącą się czy nie lubiącą psów. To samo oczywiście działa w drugą stronę – powinniśmy od dziecka uczyć, by przed podejściem do psa najpierw zapytać opiekuna o pozwolenie. Pies może także być psem lęklwym, po różnorodnych traumach czy po zabiegu leczniczym, gdy kontakt z obcymi jest dla niego dużym stresem. Może także – i ma do tego prawo – po prostu nie lubić kontaktu z obcymi mu osobami. Gdy widzimy, że pies ma żółtą obroźkę/chustkę/kokardę/smycz, to jest to znak, że nie należy próbować go dotykać.

Dodatkowo pamiętajmy o tym, że: – psy mogą ulec przegrzaniu w ciągu kilku minut – nie zostawiamy ich w aucie czy na pełnym słońcu. Zostawiaj psu wodę!

– spacer ma służyć zapewnieniu potrzeb zwierzęcia, nie opiekuna – nie zostawiamy zwierzęcia przed sklepem czy urzędem. Może stać mu się krzywda, może uciec czy zostać skradzione. Poza tym często jest to dla zwierząt stres – nie wiedzą czy właściciel do nich wróci.

– psa należy socjalizować, zapewniać mu naukę, nowe bodźce oraz wystarczająco dużo ruchu.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim Klientom najlepsze życzenia
Niech ten szczególny okres będzie
czasem zadumy, wyciszenia, wypoczynku
i prawdziwej radości

zyczą
Pracownicy i zarząd



WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.

www.winda.com.pl

To już rok bez Stasia...

Był dobrym duchem ursynowskich – i nie tylko ursynowskich – imprez sportowo-rekreacyjnych. Stanisław Drapiewski zmarł 22 marca 2020 roku w wieku 73 lat. Bez niego cykl wielu amatorskich zawodów lekkoatletycznych i kolarskich jest jak ciasto bez duszy.

Starsi ursynowanie na pewno go pamiętają jako podporę ogniska TKKF Ursynów, które mieściło się w budynku przy ul. Nutki 3/5, naprzeciwko Kopy Cwila, wspomagając mieszkańców dzisiejszej dzielnicy chociażby wypożyczaniem sprzętu sportowego – a sanki i narty bardzo się przydawały przez wiele śnieżnych zim, gdy gruba pokrywa śniegu zalegała na Kopie tygodniami. Ognisko zostało założone 17 marca 1978 roku z inicjatywy energicznej pani inżynier z Telewizji Polskiej – Krystyny Rudowskiej na zebraniu poprowadzonym przez dziennikarza sportowego Krzysztofa Miklasa. Tej ursynowskiej jednostce TKKF nadano początkowo nazwę „Puszczyk”, a pierwszym prezesem zarządu został wybrany Piotr Ruszczewski. Niezastąpiona Krystyna Rudowska przecho- wuje do dziś notatki z początku tego załóżka sportu na dopiero rodzającym się Ursynowie, oferującym wówczas oprócz zjazdów z Kopy Cwila możliwość gry w tenisa na asfaltowym korcie obok tej góry, ewentualnie kopanie piłki na półdzikim boisku przy budynkach SGGW.

W wstępnym programie ogólnie przewidywano między in-

nymi zajęcia z koszykówki oraz gimnastykę dla pań i panów. Z czasem program się rozrósł, można było chociażby pograć w ping-ponga, do grona aktywi- stów włączyli się Marek Babiński z ul. Puszczyka i dziennikarz sportowy PAP Janusz Kalinowski, a funkcję prezesa objęła Urszula Krukowska, która namó- wiła do współpracy zatrudnio- nego wtedy jeszcze przez SBM Ursynów absolwenta AWF Stani- sława Drapiewskiego.

Kim był Drapiewski, naj- lepiej wie jego stary druh z Technikum Energetycznego – Lech Zagumny, kiedyś siatkarz Legii, a po- tem znany trener, ojciec sławno- go reprezentanta Polski, mistrza świata Pawła Zagumnego, zwią- zanego z Ursynowem podobnie jak tata.

Ze Stasiem Drapiewskim, moim najserdeczniej- szym kumplem ze szko- ły i z wojska, zaczęliśmy trenować siatkówkę w drużynie junio- rów Legii, grając najpierw w sa- li Liceum nr 37 przy Świętokrzy- skiej, a potem w obiekcie klubo- wym przy ul. 29 Listopada – wspomina Lech Zagumny. – Ja pozostałem w tym klubie, zdoby- wając kilkakrotnie z kolegami ty- tuł mistrza Polski seniorów, Sta- sio zaś przeszedł do drużyny Opolanina, by w końcu zadomo- wić się w pierwszoligowym ze- spole Warszawianki. Potem obaj wprowadziliśmy się na Ursynów i byliśmy przez wiele lat sąsieda- mi w tym samym bloku przy ul. Miklaszewskiego. Zawsze podzi- wiałem energię Stasia, którego ursynowanie oglądali najczę- ściej, jak uwijał się przy organiza- cji biegów pod Kopą Cwila albo

wyścigów kolarskich, które urzą- dzał we współpracy z WTC na jezdniach dojazdowych toru wy- ścigów konnych Służewiec. Tam zresztą załatwił w pewnym mo- mencie małą pomieszczenie dla wędrującego już ogniska TKKF Ursynów – wzdycha Lech Zagumny, który pozostawał w kontakcie z Drapiewskim do ostatnich chwil jego życia.

Jako z kolei poznałam Stasia pod koniec lat siedem- dziesiątych, gdy prze- szłam z Zespołu Szkół Łączności do TKKF Ursynów, zainstalowa- nego przy Nutki 3/5 – mówi mieszkająca dziś już w Piasecznie Urszula Krukowska. – Drapiew- ski miał snykałkę do organizo- wania imprez. To on przecież ra- zem z Januszem Kalinowskim wymyślił chociażby Bieg o Wiel- ką Wazę Ursynowa i szereg in- nych przedsięwzięć, przez dłu- gie lata urządzanych w dzielnicy. Pamiętam jak nocami przygoto- wywał plakaty i różnego rodza- ju gadzety planowanych imprez.

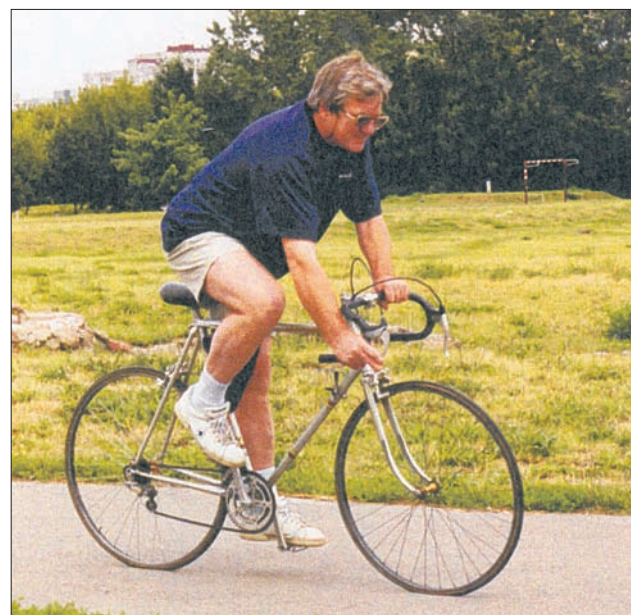
Ze i żą w oku wspomina Drapiewskiego Janusz Kalinowski, bodaj naj- większy fanatyk biegów w Pol- sce, który pomagał Tomaszowi Hopferowi i Zbigniewowi Za- rembie w zorganizowaniu w 1979 roku pierwszego Maratonu Pokoju z metą na Stadionie Dzie- sięciolecia:

Stacho nigdy nie pytał o pieniądze dla siebie. Był miłośnikiem sportu i społecznikiem w każdym calu – mówi Janusz Kalinowski. – Obaj szanowaliśmy tradycje i ludzi tak zasłużonych dla sportu jak dzien- nikarz TVP Tomasz Hopfer, któ- ry krótko przed śmiercią w 1982 roku spotkał się z nami na Ursy-

nowie. Nic dziwnego więc, że właśnie ja ze Stasiem zainicjo- wałem rozgrywanie na Ursyno- wie biegu o memoriał Hopfera, na którym zawsze bywała wdo- wa po nim – Zofia Hopfer.

W 1987, gdy na służ- wieckim torze wy- ścigów konnych roz- grywano mistrzostwa świata w biegach na przełaj, wpadliśmy ze Stasiem na pomysł, żeby jed- nocześnie urządzić biegi górskie na Kopie Cwila, a w ramach tej imprezy odbył się też bieg dzien- nikarzy akredytowanych przy mistrzostwach. Wzięli w nim między innymi udział sławny długodystansowiec brytyjski, na- ówczas już dyrektor Maratonu Londyńskiego – Chris Brasher oraz jeszcze sławniejszy dyrektor Maratonu Nowojorskiego – Fred Lebow. Obydwaj ukończyli kon- kurencję ledwo żywi, bo począt- kowo nie doceniali trudów poko- nywania Kopy.

Niezapomniane były na- sze przygody, gdy za- częliśmy organizować biegi Grand Prix Warszawy w Lesie Kabackim. Jako naruszają- cych ciszę leśną ściągali nas na po- czątku zarówno strażnicy leśni, jak i Milicja Obywatelska, dopro- wadzając na ursynowski komisari- at. Tłumaczono nam, że jeśli biegi odbywają się w formie za- wodów z numerami startowymi, to jest to niedozwolone, chociaż bieganie jako takie w niczym zwierzy nie przeszkadza. W rezultacie zrezygnowaliśmy z nu- merów startowych. Po prostu każdy z uczestników dostawał karteczkę z nazwiskiem, którą wręczał sędziom na mecie. No- watorskim pomysłem Stasia było fundowanie biegaczom kiełba-



sek z różną. Wspólny posiłek po biegu znakomicie integrował to- warzystwo. Stasio współpraco- wał przez wiele lat z Totalizato- rem Sportowym, od którego uzy- skiwał fundusze na imprezy. Gdy ze wspomnianych posiłków coś czasem zostało, zawsze pamię- tał, żeby zanieść to jedzenie bez- domnym, gnieźdzącym się w przejściu podziemnym na Wyści- gi. Jego pomysłem były też skła- niające do wspomnień Biegi Wig- ilijne. Bez jego pomocy na pew- no nie ruszyłyby organizowane latami imprezy biegowe pd pa- tronatem ursynowskich tygodni- ków – najpierw „Pasma”, a po- tem „Passy”, które zatrzymała na pewien czas tylko pandemia ko- ronawirusa. Tamte biegi przycią- gały znakomitych gości, jak cho- by mistrzowie olimpijscy Jacek Wszoła i Robert Korzeniowski, jak sławny piłkarz Dariusz Dzie- kanowski albo muzycy z zespołu Dwa plus Jeden. Wszyscy wiemy jak gwarnie i wesoło bywa co roku pod Kopą Cwila, gdy „Passa” zaprasza warszawiaków w każ-

dym wieku do biegania. Ja ze Sta- siem zainicjowałem z kolei serię biegów upamiętniających na- szych Ojców Niepodległości – Jó- zefa Piłsudskiego, Ignacego Pa- derewskiego i innych. Z tą naszą działalnością przenieśliśmy się ostatnio na tereny AWF i Kepy Potockiej, gdzie korzystamy aku- rat z gościnności gospodarzy Cen- trum Olimpijskiego. Staszek po- magał w organizacji do ostatnich chwil życia, umiał bowiem za- łatwiać takie rzeczy jak wojskowa grochówka, zawsze chętnie spo- żywana przez uczestników im- prez. No cóż, bardzo nam Stasz- ka brakuje i mam tylko nadzieję, że jakiś kolejny bieg zorganizu- jemy wspólnie już w niebie, bo ten człowiek-anioł trafił tam z ca- łą pewnością – kończy swoje wspomnienia Janusz Kalinowski.

Redakcji „Passy” pozo- staje tylko zapewnić, że przy najbliższym biegu pod naszym patronatem postaramy się godnie uczcić pa- mięć Stanisława Drapiewskiego.

Maciej Petruczenko

Zmiany w sposobie naliczania opłat za odpady



Od kwietnia br. opłaty za odpady dla mieszkańców Warszawy będą naliczane według ilości zużytej wody. Ta metoda daje warszawiakom możliwość wpływu na wysokość swojej miesięcznej stawki za śmieci.

– Jak ostrzegaliśmy, lawinowo rosnące w całym kraju koszty gospodarki odpadami sprawiły, że mieszkańcy będą musieli płacić więcej za śmieci. Polskie prawo nakazuje nam ustalić stawki opłat w taki sposób, by pokryły wydatki miasta na odbiór i zagospodarowanie odpadów – mówi Michał Olszewski, wiceprezydent m.st. Warszawy.

Z powodu decyzji rządu i parlamentu od kilku lat koszty odbioru i przetworzenia odpadów rosną w całej Polsce. Razem z innymi samorządami policzyliśmy te zmiany: jeszcze trzy lata temu płaciliśmy około trzystu złotych za tonę odpadów. Dziś firmom odbierającym odpady płacimy co najmniej tysiąc złotych! I to nie dlatego, że firmy chcą więcej zarabiać, ale dlatego, że ich koszty działania cały czas rosną – głównie z powodu zmian w przepisach.

Miasto nie zarabia na śmieciach

To jednak tylko część problemu. Równie ważne jest to, że rząd postanowił przenieść całość kosztów utrzymania systemu na mieszkańców. W przeszłości mogliśmy pomagać mieszkańcom, dokładając do tego z innych źródeł finansowania. Przykładowo, gdy Warszawa płaciła za odbiór i przetworzenie śmieci 1,2 mld zł rocznie, a z opłat od mieszkańców wpływało ok. 700 milionów zł, różnicę dopłacaliśmy z miejskiego budżetu. Teraz, zgodnie z narzuconymi przepisami, nie możemy tego robić. Wprost powiedział to minister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba: „wszystkie koszty, które gmina ponosi w związku z prowadzeniem ww. systemu gospodarki odpadami są pokrywane z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, które każdy właściciel nieruchomości w danej gminie jest obowiązany uiszczyć” (Pismo z dnia 24.11.2020 r. skierowane do Zastępcy Rzecznika Praw Obywatelskich). Rząd nie dał nam wyjścia.

Wszystkie środki z pobranych opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi przeznaczane są na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu:

- odbiór i zagospodarowanie odpadów – w tym odpadów wielkogabarytowych, takich jak meble.
- utrzymanie tzw. PSZOK-ów – są to punkty, w których mieszkańcy mogą nieodpłatnie oddać odpady, które nie są odbierane bezpośrednio z ich nieruchomości;
- zakup, utrzymanie i opróżnianie ulicznych koszy na śmieci;
- usuwanie dzikich wysypisk;

– edukacja ekologiczna;

- inne koszty gospodarki odpadami.

Aby zatrzymać rosnące ceny, stolica ma plan uniezależnienia się od zewnętrznych firm, które zajmują się termiczną utylizacją śmieci – rozpoczęliśmy budowę spalarni. Nowa instalacja dodatkowo zasilą miasto w energię cieplną i elektryczną.

Dlaczego opłata uzależniona od wody?

Tu też, jako samorząd, nie mamy dużego pola manewru. Ustawa dopuszcza tylko cztery metody naliczania opłat: od powierzchni, od liczby zadeklarowanych osób w lokalu, od gospodarstwa domowego i właśnie od zużycia wody. Trzy pierwsze metody są niesprawiedliwe. Metoda od powierzchni – dlatego, że to ludzie, a nie powierzchnia produkują śmieci. Niesprawiedliwym byłoby, gdyby np. samotna emerytka płaciła więcej niż mieszkająca piętro wyżej czteroosobowa rodzina. Tak samo jest w przypadku ryczałtowej opłaty od gospodarstwa domowego. Z kolei w przypadku systemu od zadeklarowanej liczby mieszkańców kłopotem jest to, że osoby uczciwie deklarujące liczbę domowników płaciłyby za tych, którzy do tego obowiązku podeszliby inaczej. Sposób naliczania powiązany ze zużyciem wody jako jedyny pozwala oszacować faktyczną liczbę osób mieszkających w danym lokalu. A dodatkowo – jako jedyny system – daje mieszkańcom wpływ na rachunek, jaki płacą. Zachęca ich do gospodarnego zużycia wody oraz do bardziej ekologicznej postawy.

Czas na zmiany w prawie

Rząd ma możliwość obniżenia opłat, jakie warszawiacy będą płacić za śmieci. Jest na to sposób przetestowany w wielu krajach Unii Europejskiej. Wystarczy, że wprowadzi większą odpowiedzialność producentów za produkowane opakowania. Póki co rząd stosuje wobec firm – także największych koncernów – taryfę ulgową. W Austrii za wprowadzenie tony plastiku na rynek producent musi zapłacić 610 euro. W Hiszpanii – 377 euro. W Czechach – 206 euro. A w Polsce jest to zaledwie 0,6 euro! Do wprowadzenia tzw. rozszerzonej odpowiedzialności producentów zobowiązują nas unijne przepisy. Ponieważ rząd nadal ich nie wprowadził, Komisja Europejska wszczęła już w tej sprawie postępowanie dyscyplinujące. Nie sposób zrozumieć, skąd bierze się ta opieszałość rządu. Gdybyśmy – wzorem innych krajów UE – wprowadzili rozszerzoną odpowiedzialność producentów, system kaucji opakowań zwrótnych, to za śmieci płacilibyśmy znacznie mniej.

Szczegóły opłaty

Mieszkańcy Warszawy będą płacić za śmieci według zużycia wody: 12,73 zł za 1 m³ zużytej wody miesięcznie. Dotyczy to zarówno domów jednorodzinnych, budynków wielorodzinnych i lokali niezamieszkałych w zabudowie mieszanej (np. delikatesy w kamienicy).

Podstawą miesięcznej opłaty będzie średnie zużycie wody z sześciu kolejnych miesięcy z ostatniego roku (z ostatnich 12 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym powstał obowiązek złożenia deklaracji). Zarówno w przypadku nieruchomości wielorodzinnych, jak i jednorodzinnych, mieszkańcy nie zapłacą za wodę bezpowrotnie użytą (czyli np. wykorzystywaną do podlewania ogródka), zmierzoną przez dodatkowy wodomierz. W opłacie za odpady uwzględnia się ilość zużytej wody technicznej (używanej np. do mycia klatek schodowych).

– Przejście „na wodę” zapowiadaliśmy już w 2020 roku. Kwiecień to data, do kiedy spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe, jak również mieszkańcy domów jednorodzinnych, mieli możliwość przygotowania się do nowego systemu rozliczeń – mówi Michał Olszewski, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

Jeśli ryczałt wynosi np. 2,5 m³, opłata wyniesie 31,82 zł, a jeżeli 4 m³ to 50,92 zł. Osoby mieszkające samotnie

zapłacą mniej niż dotychczas. 1m³ to 1000 litrów, czyli tyle, ile zużywa się na ok. 20 pryszniców czy 25 prań w pralce.

Aby chronić rodziny wieloosobowe, miasto wprowadza program osłonowy dla rodzin wielodzietnych, kwalifikujących się do Karty Dużej Rodziny oraz pomoc dla osób w trudnej sytuacji materialnej.

Odcinanie wody bezpowrotnie zużytej

Właściele nieruchomości, np. domów jednorodzinnych, którzy nie są podłączeni do sieci kanalizacyjnej (korzystają z szamba), a mają dostarczaną wodę przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji (MPWiK), mogą instalować własne wodomierze do pomiaru wody bezpowrotnie zużytej. Pomiar z tych liczników będą podstawą do naliczenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Wskazanie wodomierza na wodę bezpowrotnie zużytej należy wtedy wpisać w deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Urządzenie mierzące zużyтую wodę musi działać prawidłowo. Dlatego każdy wodomierz co 5 lat powinien przejść okresowy przegląd – tzw. legalizację. Zgodnie z obowiązującymi przepisami legalizacje przeprowadzane są w specjalnych punktach Głównego Urzędu Miar.

Nieruchomości bez wodomierza

Jeśli w nieruchomości nie ma wodomierza albo nie jest ona podłączona do sieci wodociągowej lub nie ma danych za zużycie wody za okres sześciu kolejnych miesięcy, stawka naliczona zostanie według zasady: liczba mieszkańców pomnożona przez 4 m³ wody i stawkę 12,73 zł.

W nieruchomościach mieszanych, w części niezamieszkałej (np. salon fryzjerski w kamienicy) opłaty będą naliczane według iloczynu normy zużycia wody określonej w załączniku do uchwały i stawki 12,73 zł.

Ryczałt 4m³/osobę to średnie miesięczne zużycie wody w Warszawie, przyjęte na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Nieruchomości niezamieszkałe

W domkach letniskowych i innych nieruchomościach rekreacyjno-wypoczynkowych przyjęta jest stała opłata - 181,90 zł rocznie.

Nieruchomości niezamieszkałe, objęte miejskim systemem gospodarki odpadami (np. miejskie szkoły, domy kultury, ośrodki sportu) będą rozliczane według liczby pojemników z odpadami powstającymi na terenie danej nieruchomości.

Ważne terminy

Opłatę należy wnieść do 28 dnia każdego miesiąca. Opłaty według nowych stawek będą obowiązywać od kwietnia br.

Nową deklarację będzie trzeba złożyć do 10 maja 2021 r. Obowiązek ten dotyczy właścicieli budynków jednorodzinnych, a także zarządców nieruchomości wspólnych, m.in. spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych.

Rząd doprowadził do galopującego wzrostu cen za śmieci

Zmiany w ustawie o odpadach oraz w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach spowodowały gwałtowny wzrost cen na rynku gospodarki odpadami.

– Od 2019 r. roku gminy w całej Polsce muszą prowadzić narzuconą przepisami segregację odpadów na 5 frakcji, co oznacza dwukrotnie wyższe koszty odbioru odpadów.

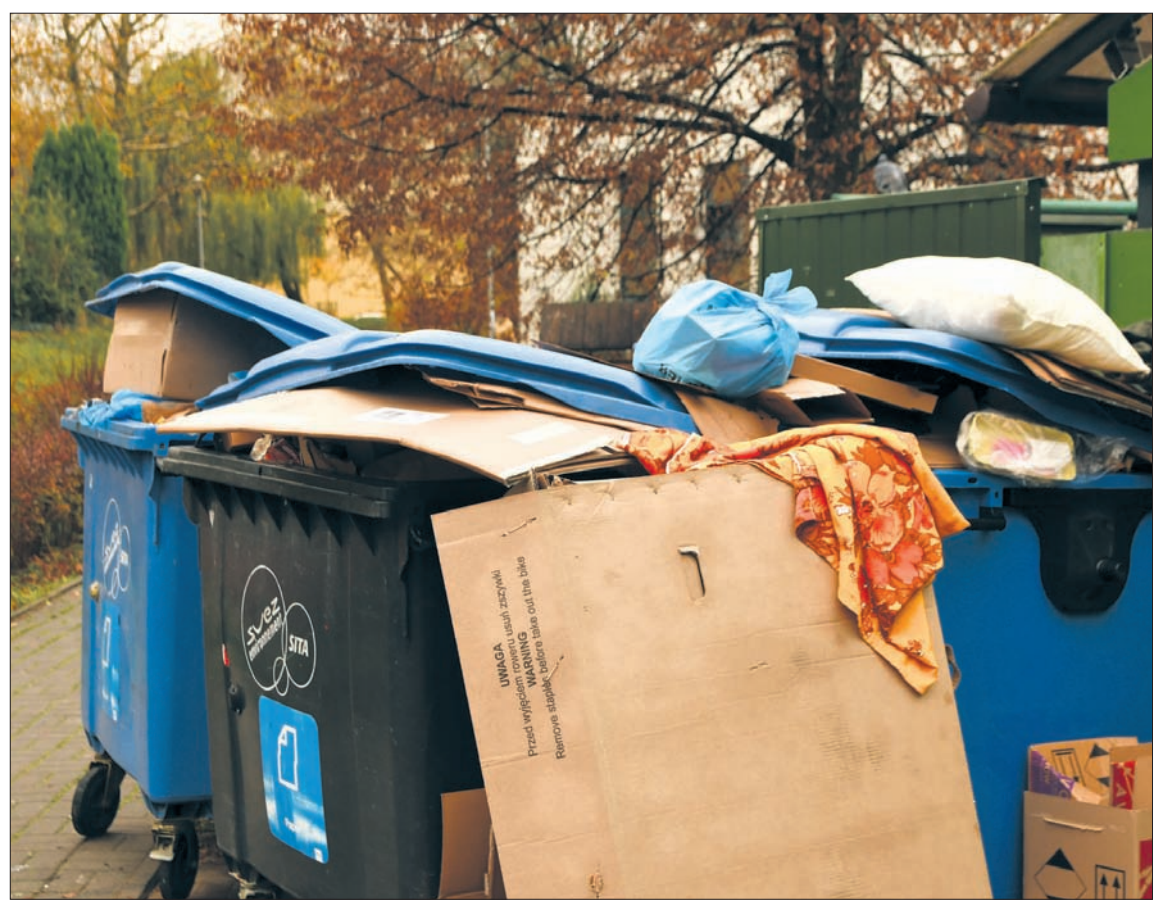
– Rząd od wielu lat podnosi tzw. opłatę marszałkowską, czyli tzw. haracz za składowanie odpadów na wysypisku (opłata wzrosła 11-krotnie – w 2017 r. wynosiła 24,15 zł/tonę, w 2020 r. - 270 zł/tonę).

– Na rynku jest za mało instalacji do zagospodarowania odpadów i ograniczona liczba podmiotów, które się tym zajmują. Z kolei firmy windują ceny za odbiór i zagospodarowanie odpadów, ponieważ rząd narzucił im restrykcyjne wymogi dot. działalności oraz podniósł płacę minimalną, co dodatkowo obciąża tych pracodawców. Drożeje prąd i gaz oraz rosną też ceny paliwa, z których korzystają firmy.

– W Polsce producenci opakowań praktycznie nie ponoszą odpowiedzialności finansowej za wprowadzanie na rynek tworzyw sztucznych. Stawki są skandalicznie niskie, a cały koszt późniejszego zajmowania się odpadami spada na gminy i ich mieszkańców. W Polsce koszty utylizacji odpadów, np. butelek plastikowych, pokrywają mieszkańcy, natomiast w Niemczech czy Austrii – producenci odpadów, czyli koncerny.

– Na rynku gospodarki odpadami jest coraz więcej surowców, których nikt nie kupuje lub kupuje za bezcen. Warszawa ponosi koszty za ich przetworzenie. Część firm zajmujących się odzyskiem (ok. 25proc.) przestała prowadzić swoją działalność z powodu zmiany przepisów i wymogów postawionych przez rząd.

– Wzrósł napływ odpadów z zagranicy. Producentom bardziej opłaca się kupić surowce pierwotne lub wtórne wprowadzane z zagranicy niż skupować te produkowane w kraju.



Trwa akcja kompromitacji Bazarku na Dołku

Zarząd przegranego Stowarzyszenia opuścił Bazarku na Dołku przy ul. Polaka nie chce, choć za chwilę będzie musiał, by Kupcy mogli dalej handlować bez stresu i gigantycznych opłat. Każdy dzień tej okupacji wyrządza Kupcom szkodę. Bo wystawia Bazarkowi jak najgorsze świadectwo. A pamiętajmy, że jego dobra reputacja jest warunkiem przetrwania za dwa lata w miejsce docelowe.

kształt Bazarku. Teraz próbuje go okupować, a na zakładników bierze Kupców.

Na szczęście procedura ruszyła. Okupanci za chwilę grzecznie spakują manatki i pójdą sobie, gdzie pieprz rośnie. Zostaną Kupcy i Klienci. Którzy chcą, by Bazarek kwitł i cieszył oko. Chęć wszystkich uspokoić: namioty będą składane tak, by nie stały beczynnym przez cały tydzień, Bazarek nie będzie działał jedynie przez dwa dni w tygodniu, bo pojawią się dni tematyczne, a mieszkańcy Ursynowa zyskają



Jedna z mieszkanki okolicznych domów słusznie pyta: „Kiedy zniknie ten cygański tabor?”. Chodzi o namioty, które stoją przez cały tydzień. Proszę Państwa, one stoją tam non stop siedem dni, a handel na Bazarku trwa jedynie dwa dni w tygodniu! Przy takim „planie biznesowym”, który umyślił sobie zarząd odchodzącego Stowarzyszenia, w żadnym razie nie da się tego spać finansowo i dlatego ów zarząd zaczął pobierać już nawet nie opłaty targowe, ale haracz od Kupców. A gdyby jednak zdecydował się na czas podpisać umowę z Zarządem Miasta, to musiałyby te opłaty podnieść Kupcom kilkakrotnie.

Efekt jest taki, że namioty stoją okrągły tydzień, przez większą część czasu częściowo puste, cały handel kumuluje się w sobotę i niedzielę, robi się bałagan, rozjeżdżane są trawniki, zastawiane chodniki – po prostu totalna prowizorka. Instytucje miejskie nie są tu wrogiem ani Kupców, ani Klientów. Myślą racjonalnie. Jeśli do czegoś takiego doprowadzono w obecnej lokalizacji, to do czego może dojść w docelowej?! W konsekwencji bije to w samych Kupców, a przecież zawinił zarząd odchodzącego Stowarzyszenia. Tylko on miał przez ostatnie lata wpływ na

dostęp do oferty, której dotąd musieli szukać po całej Warszawie. Skończy się rozjeżdżanie trawników i zastawianie chodników, a wszystko będzie wreszcie wyglądać estetycznie.

Nie dziwię się Kupcom, że boją się dramatycznego wzrostu opłat pod rządami zarządu odchodzącego Stowarzyszenia, dlatego tych kilka osób musi się natychmiast zająć czymkolwiek innym, byle nie zarządzaniem Bazarkiem czy wypłacaniem pensji sobie oraz komisji rewizyjnej stowarzyszenia. Bo na te wynagrodzenia idzie wilcza część kwoty pobieranej od Kupców. Nawet przy tak wysokiej kwocie dzierżawy opłaty wznoszone przez Kupców wcale nie muszą wzrosnąć. Warunkiem jest dobra organizacja. I taką organizację deklaruję.

Piotr Karczewski



*Wielkanoc to czas nadziei, czas odnawiania się wiary,
w Miłosierdzie Boże i dobro drugiego człowieka.
Radujmy się więc i z ufnością patrzmy w przyszłość.*

*Wszystkim Członkom Spółdzielni
i Mieszkańcom Służewa nad Dolinką
pełnych szczęścia i radości Świąt Wielkiej Nocy w imieniu
Rady Nadzorczej, Zarządu i pracowników Spółdzielni
życzą*

SND

SŁUŻEW NAD DOLINKĄ
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Grzegorz Jakubiec
Prezes Zarządu

Rafał Miastowski
Przewodniczący Rady Nadzorczej



sezam
UPOMINEK

ul. Marszałkowska 126/134
poziom - 1
przy wyjściu z metra Świętokrzyska

ZAPRASZAMY
pon.-pt. 8.00 - 20.00
sob. 9.00 - 17.00



**ceramika z Bolesławca,
pamiątki, prasa, napoje**

www.wss.spolem.org.pl

320 stron dookoła Wojtek!



Ukazał się IV tom zbioru satyr MKWD drukowanych w Passie w latach 2018-2020.

Ponad 120 tekstów, 320 stron! Rozweselająca lektura na święta.

Książka z autografem do nabycia bezpośrednio od autora w redakcji Tygodnika Passa w środę, 7 kwietnia o godzinie 18, lub po uprzednim umówieniu miejsca i terminu odbioru (mail: wojdabrowski@onet.eu).

Możliwa wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

W prawo czyli w lewo

Kroplówka dla kultury

W poprzednim numerze wspominałem o skutkach pandemii, które dla wielu dziedzin życia są wprost zabójcze. Wśród nich znalazła się szeroko rozumiana kultura. Względy bezpieczeństwa nie pozwalają jej na zaistnienie, choćby w takim stopniu, jak to miało miejsce przed inwazją koronawirusa. Z kulturą jest tak, że potrzebuje stałego napędu. Jest on czynnikiem koniecznym do jej rozwoju. Bez tego wędnie niczym opadający liść.

Trzeba zauważyć, że to w ogóle trudna dziedzina, zwłaszcza dla samych artystów. Praca twórcza wymaga od nich poświęcenia, a nierzadko wielu wyrzeczeń. Narosło wiele mitów wokół tego, jak to przyjemnie jest być artystą, jak również o ich niebotycznych zarobkach ludzi tego zawodu. Choć to się zdarza, większość twórców żyje dość skromnie. Zresztą, nie zawsze jest to dla nich najważniejsze. Najczęściej traktują swoją pracę jak powołanie, misję, czy coś, co po prostu kochają i czemu oddają się bez reszty, kwestie materialne są na dalszym planie. Niemniej, muszą za coś żyć, a także utrzymać swoje rodziny. Mówię o artystach z zamiłowania, nie zaś o chałturnikach, którzy też istnieją i zdarza się, że dobrze radzą sobie na rynku, bo najwidoczniej zaspokajają czyjeś gusta. Na szczęście istnieje wolność wyboru i w normalnych warunkach, bez ingerencji wirusa, mielibyśmy ofertę, z której każdy mógłby wybrać coś dla siebie.

Kultura nawet w najtrudniejszych czasach zachowuje pewne mechanizmy, pozwalające odsiewać tandetę od dzieł wartościowych, choć przyznać trzeba, że nie istnieją ustalone wzorce ani miary do tego rodzaju oceny.

Od kultury i sztuki oczekujemy, że będą popularyzowały wiedzę, kształtowały gust, poczucie piękna etc. Mają do tego prawo, a nawet obowiązek, by to robić. Wprawdzie trudno wyraźnie określić, co i dlaczego powinno nam się podobać, jednak uznajemy niepisane normy w tym zakresie. Można to zaobserwować na przykładzie mody, która szybko się zmienia, a jednak większość ludzi za nią podąża, chociaż wiąże się to z ciągłymi wydatkami w pogoni za nowościami. Trudno wyobrazić sobie kogoś, kto w jednym ubraniu przechodziłby przez całe życie. Co jakiś czas potrzebujemy zmiany i jest to korzystne dla ludzkiej psychiki. Korzystają na tym wszelkiego rodzaju projektanci, kreatorzy mody i designerzy. Służą temu wielkie gałęzie przemysłu, które rozrosły się do gigantycznych rozmiarów, a które istnieją dzięki zaspokojeniu takich właśnie potrzeb. Nie może odbywać się to bez akceptacji tych, którzy kształtują gusty klientów. Wyobraźmy sobie architekturę miejską bez nadzoru urbanistycznego. W nowoczesnym osiedlu, zaprojektowanym z pieczołowitością i troską o każdy szczegół, nie chcielibyśmy widzieć domu stylizowanego na zamek krzyżacki, w dodatku obłożonego tłuczonymi talerzami. Dlaczego? No właśnie, nie ma na to prostej odpowiedzi. Może dlatego, że podobają nam się rzeczy harmonijne, że jesteśmy wychowani na wzorach z architektury klasycystycznej, na logicznym podziale poszczególnych elementów, na zrozumieniu proporcji. Że uwzględniamy to, jak dana bryła wpisuje się w otoczenie, jaką ma pełnić funkcję etc. Te wszystkie aspekty naszej oceny były wypracowywane i udoskonalane przez wieki. Wynikały z potrzeby i były osadzone w tradycji. Można to rozszerzyć na całą kulturę. Łatwo zaburzyć istniejącą równowagę, zerwać z nią więzy, ale trzeba coś zaproponować w jej miejsce. Procesy polegające na zerwaniu z dorobkiem poprzedników, negowanie status quo, czy, jak kto woli, istniejącego stanu rzeczy napędzały rozwój kultury i sztuki od zarania dziejów. Życie weryfikowało takie próby, a powstały ferment albo okazywał się twórczy, albo przechodził w zapomnienie. Truizmem byłoby mówić, że najważniejszym czynnikiem weryfikującym jakość dzieła jest czas. Nadal tajemniczą pozostaje, dlaczego pewne dzieła stają się ponadczasowe, a inne nie. Te ostatnie giną w masie innych i rzadko do nich ktokolwiek wraca.

„Kultura nawet w najtrudniejszych czasach zachowuje pewne mechanizmy, pozwalające odsiewać tandetę od dzieł wartościowych”

Kulturze zawsze towarzyszyło zjawisko rywalizacji pomiędzy samymi artystami, jak też współzawodnictwo pokoleniowe. Niemal każda generacja próbowała robić coś na przekór poprzednikom, a po dekadzie lub kilku traciła energię i zapał, ustępując miejsca następcom. Nie zmieniły tego klęski, wojny etc. Tak było przez wieki, jednak teraz artyści muszą mierzyć się nie ze sobą, nie na polu kultury i sztuki lecz z niewidzialnym wrogiem SARS-CoV-2.

Czy po pandemii i spowodowanym przez nią kryzysie kultura powróci do stanu wcześniejszego? Czy odzyska wigor i kondycję? Z pewnością podniesie się z chwilowej zapaści. Mówię chwilowej, bo mam nadzieję, że kryzys nie potrwa długo. Może jednak zmienić na tyle zarówno nas samych, jak i nasze potrzeby, że kultura znajdzie się gdzieś na końcu listy spraw, z którymi przyjdzie nam się borykać po ustąpieniu koronawirusa. Kryzysy i zagrożenia niejednokrotnie w naszej historii skutkowały istną eksplozją twórczej myśli. To właśnie dzięki kulturze duch w narodzie nie tylko nie ginął, ale pozwalał Polakom odrodzić się, nawet po najwściekszych klęskach.

Przed polską kulturą stoją nowe wyzwania. Każda pomoc, zarówno instytucjonalna, jak i duchowa jest potrzebna. Co prawda, istnieją opinie, że to, co naprawdę wartościowe, samo się obroni i jest w tym sporo racji, jednak nie zawsze tak się dzieje. Istnieje też pogląd, że dobry towar sprzedaje się nawet bez reklamy. Niestety, te czasy już minęły. Dziś, przy nadprodukcji towarów i usług, niemal wszystko wymaga marketingu i odpowiedniego podania klientowi.

Odbiorca kultury to też klient, choć specyficzny. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Gdy kupujemy np. ekspres do kawy, to mniej więcej domyślamy się, czego możemy się po nim spodziewać. Pewnie posłuży nam do końca gwarancji, po czym zacznie szwankować, a naprawa okaże się nieopłacalna i lepiej będzie kupić nowy. Jeśli chodzi o dobra intelektualne, tak nie jest. Te nie zużywają się w ten sposób, choć też mają swój czas.

W wielu krajach kultura otrzymuje wsparcie z różnych źródeł. Może to być mecenat państwa czy sponsoring instytucjonalny, prywatny, ze strony fundacji etc. Dzieje się tak wszędzie tam, gdzie decydenci i społeczeństwo zdają sobie sprawę ze znaczenia kultury i roli, jaką pełni.

Być może i u nas konieczna będzie dla niej kroplówka, pozwalająca stanąć na nogi w czasie pandemii i zaraz po niej.

Mirosław Miroński



Gadka Tadka

A to Polska właśnie...

Tadeusz Porębski



Co my tu przed Wielkanocą mamy? Ministerstwo Finansów wyłożyło karty na stół. W przyszłym roku dług publiczny Polski ma wznieść się na historycznie wysoki poziom 64,7 proc. PKB, co nominalnie oznacza przekroczenie magicznej bariery 1,5 biliona złotych. Tak wysokiego zadłużenia Polska nie miała w swojej najnowszej historii. Taki obraz finansów naszego państwa lokuje nas w czołówce państw z najwyższym zadłużeniem w Unii Europejskiej. Najgorsze jest to, że polskie finanse publiczne to ponoć zwykła fikcja, bowiem inaczej przedstawia się dług liczony wedle własnej definicji, a zupełnie inaczej liczony przez Brukselę. To poważny problem i należy go pilnie rozwiązać. Tymczasem po kilku miesiącach przerwy trzy największe agencje ratingowe świata zabrały się za aktualizację ratingów. Pierwsza zrobiła to Fitch Ratings, amerykańska agencja ratingowa o zasięgu globalnym, oceniająca ponad 5700 instytucji finansowych w 100 państwach. Fitch, obok Moody's oraz Standard&Poor's, zaliczana jest do grona najbardziej wpływowych agencji ratingowych.

I tu niespodzianka. Fitch utrzymała nasz dotychczasowy rating na poziomie "A-minus". To siódmy najwyższy wynik w dwudziestostopniowej skali. Co najdziwniejsze, potwierdziła się "stabilna" perspektywa oceny, a to oznacza, że w przypadku braku istotnych zmian nie ma zagrożenia obniżenia w najbliższym czasie ratingu Polski. Opracowując rating dla naszego kraju, agencja Fitch wskazała na "mocne fundamenty makroekonomiczne i dobrze zdywersyfikowaną gospodarkę, która jest wspierana przez rozsądnie prowadzoną politykę gospodarczą oraz monetarną". Taką samą ocenę ("A-minus") mają obecnie m.in. Chile, Łotwa i Hiszpania. Tylko oczko wyżej w ratingu plasują się tak bogate państwa jak Islandia, Japonia czy Arabia Saudyjska. Natomiast niżej od nas ocenione zostały m.in. Włochy, Chorwacja, Grecja, Portugalia i Rosja. Pan Ferdynand Kiepski zapytałby zapewne: "O co tu, kuźwa, chodzi?". Grozi nam bankructwo, czy wręcz odwrotnie – gospodarzo pięknie sobie radzimy? Gdzie, do cholery, leży prawda? Ja na to pytanie nie odpowiem, bo znam się na ekonomii jak kura na pieprzu. Dobrze by jednak było, gdyby tę zagadkę spróbowali rozwiązać naprawdę niezależni polscy ekonomiści z najwyższej półki. Ludzie są kompletnie skołowani z jednej strony przez TVN, z drugiej przez TVP i należy im się ziarno prawdy.

Co do ziarna prawdy, to jest ono takie, że na wsparcie walki z wywołaną przez wirus Corona pandemią Dominika Kulczyk przeznaczyła 20 mln złotych, WOŚP – 20 mln, Anna i Robert Lewandowscy – 1 milion euro, Jakub Błaszczykowski – 400 tys. zł, sieć sklepów "Żabka" – 4,5 mln zł, Grupa "Azoty" – 3 mln zł, firma "Agata Meble" – 1 mln zł, firma "Drutex" – 1 mln zł. Jaki jest udział arcybogatego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce w tej walce na śmierć i życie? Niestety, poza modlitwą, zaden. Natomiast udział kościelnych hierarchów w tuszowaniu sektek przestępstw popełnionych na dzieciach przez pedofilów w sutannach jest ogromny. Dostrzegł to sam papież Franciszek, który dwóm polskim hierarchom wymierzył ojcowskiego klapsa. A powinien walnąć ich "z liścia", bo ciężko sobie na taką właśnie karę zapracowali. Watykan uznał, że panowie biskupowie Sławoj Leszek Głódz oraz Edward Janiak dopuścili się zaniedbań przy wyjaśnianiu spraw pedofilskich i wymierzył im sankcje. Są one śmiechu warte, ale ważne jest to, że wreszcie są, bo dotychczas obaj dżentelmeni z pektoralami na szyjach, infułą na głowie i pastorałem w dłoni wprost drwili sobie z przepisów prawa oraz medialnej krytyki.

Obu emerytowanym już biskupom nakazano zamieszkanie poza terytorium diecezji, którymi kierowali. W przypadku Janiaka jest to potwierdzenie sankcji nałożonej na niego już w czerwcu 2020 r., kiedy otrzymał zakaz przebywania na terenie diecezji kaliskiej. Natomiast "arcy" Głódz musi niezwłocznie wyprowadzić się z Gdańska. Obaj biskupi nie mogą uczestniczyć w żadnych publicznych

„Polski Kościół katolicki to średniowiecze, którego nie sposób zreformować bez podjęcia radykalnych zmian personalnych w episkopacie”

celebracjach w dotychczasowych diecezjach. Ale poza nimi mogą. Każdy z nich ma także wplacić pieniądze na Fundację św. Józefa, która pomaga osobom wykorzystywanym seksualnie, tyle że Watykan nie ustalił kwoty. Może więc to być na przykład 10 złotych. Dlatego "kary" nałożone na dwóch wypasionych, rumianych arcybiskupów należy traktować w kategorii ojcowskiego klapsa. Chyba w Watykanie nie bardzo orientują się, co naprawdę wyprawiają hierarchowie w polskim Kościele Rzymskokatolickim. Moim zdaniem starcy w fioletach powinni zostać co do jednego odesłani do kościelnych ośrodków odosobnienia (dosyć luksusowych skądinąd), by tam do końca życia odbywać pokutę.

W maju 2018 r. papież Franciszek wymógł na biskupach w Chile, pod papieski noz do podania się do dymisji oraz pokutę w postaci błagania ofiar pedofilii o wybaczenie. Takiej czystki nie było w historii Kościoła katolickiego. Jednak sprawa miała dwie odsłony. Pierwsza to papieska podróż do Chile w styczniu 2018 r. Franciszek odmówił wówczas spotkania z grupą osób pokrzywdzonych przez znanego chilijskiego księdza. Nie uwierzył i odrzucił oskarżenia ludzi, którzy twierdzili, że zbrodnia w sutannie od lat osłaniał biskup Juan Barros, mianowany w 2015 r. przez Benedykta XVI. Za sprawą światowych mediów zrobiło się gorąco, ponieważ z każdym dniem przybywało głosów potwierdzających wersję molestowanych. Wtedy papież wysłał do Chile specjalnego śledczego w osobie znanego z uczciwości i bezkompromisowości maltańskiego arcybiskupa Charlesa Sciclunę, który w przeszłości rozpracował wybrki kościelnych hierarchów w różnych krajach świata. Scicluna przedstawił papieżowi liczący ponad dwa tysiące stron raport o sprawie chilijskiej. Na tej podstawie Franciszek sporządził dokument, który odczytał biskupom chilijskim podczas spotkania w Watykanie.

Arcybiskup Charles Scicluna powinien niezwłocznie pojawić się w Polsce, przeprowadzić zakrojone na szeroką skalę śledztwo i przedstawić papieżowi raport o zgniliznie moralnej panującej wśród tutejszej hierarchii, o pazerności polskich hierarchów, ich rozpasaniu, próbach wpływania na sprawy państwowe oraz poczuciu absolutnej bezkarności. Tylko podobna do chilijskiej czystka może uratować nasz Kościół przed całkowitym zmarginalizowaniem i zahamować dramatycznie wysoki procentowy odpływ wiernych. Polski Kościół katolicki to średniowiecze, którego nie sposób zreformować bez podjęcia radykalnych zmian personalnych w episkopacie. Ktoś taki jak "arcy" Głódz powinien na zawsze zniknąć z życia publicznego. Ale to nie wszystko. Z niewiadomych powodów ten pyszny i butny hierarcha otrzymał od usłużnej władzy świeckiej szlify generalskie i to trzygwiazdkowe. Przywracając 21 stycznia 1991 r. ordynariat połowy w Polsce, papież Jan Paweł II mianował Głóźdźką biskupem połowym Wojska Polskiego oraz biskupem tytularnym Bettonium. Już w kwietniu 1991 r. został mianowany przez prezydenta Lecha Wałęsę na stopień generała brygady, a w listopadzie 1993 r. Wałęsa awansował go na stopień generała dywizji. To drugi po generale broni najwyższy stopień w Wojsku Polskim.

Będący pod ciężkimi oskarżeniami "arcy" Leszek Sławoj Głódz ma prawo do noszenia generalskiego mundurku i pobierania kilkunastotysięcznej emerytury, która w ogóle mu się nie należy. Co na to pan prezydent Andrzej Duda? Co na to pan minister Mariusz Błaszczak? Głódz hańbi mundur polskiego żołnierza. Tymczasem obaj wspomniani politycy hołubią niespodziewanie awansowanych Misiewiczów i Głóźdźków, obierając z emerytur tak zasłużonych żołnierzy jak gen. Gromosław Czempiński, który dowodził nie tylko słynną operacją ewakuacji amerykańskich agentów z Iraku, przeprowadzoną w 1990 r. przez funkcjonariuszy polskiego wywiadu, ale także inną ściśle tajną akcją, dzięki której zdołano wywieźć z Iraku brytyjskich oficerów. W nagrodę za pomoc w uwolnieniu funkcjonariuszy wywiadu cywilnego i wojskowego USA oraz za zdobycie i przekazanie Amerykanom map Bagdadu, co zaważyło na losach wojny w Zatoce Perskiej, amerykański rząd umorzył połowę długu zagranicznego Polski, zaciągniętego w okresie PRL, czyli 16,5 miliarda dolarów. Gen. Czempiński został odznaczony wysokim odznaczeniem CIA, a Stany Zjednoczone pomogły w zorganizowaniu słynnej polskiej jednostki GROM.

I tak zasłużonemu dla Polski żołnierzowi jak Gromosław Czempiński obcina się generalską emeryturę do 1700 zł, pozwalając jednocześnie pobierać kilkanaście tysięcy zł miesięcznych apanaży pławiącemu się w luksusach, znanemu z pijaństwa (stad pseudo Flaszka-Głódz) pyszcznemu nierobowi, który nigdy nie powachał prochu, a z wojskiem miał tyle do czynienia, co ja z chińskim baletem. To jest sprawiedliwość po polsku w dobie rządów (nie)zjednoczonej już prawicy (przegrali ostatnio dwa głosowania w Sejmie). Śmiecie pływają na powierzchni, ludzie wartościowi toną w cuchnącym od politycznych odchodów szambie. Oby przyszłoroczna Wielkanoc przyniosła nam więcej radości, niż tegoroczna. Wesołego Dyngusa!

Dlaczego „Sielanka” nie miała Wielanka...

Ostatniego barda Warszawy bardzo brak

Była wczesna wiosna 1968 r., kiedy Stanisław Wielanek zwierzył się koledze z ławy szkolnej Sylwestrowi Pietrzakowi, że powołał do życia lokalny zespół muzyczny i chce zawojuwać rynek w Polsce. Deklaracja została przyjęta z pewnym niedowierzaniem. Szybko okazało się, że Wielanek wiedział, co mówi.

Stasiak był z krwi i kości warszawiakiem, od pokoleń związanym z rodzinnym Czerniakowem, upamiętnionym między innymi piosenkami Stanisława Grzesiuka i działalnością nieco szemranej restauracji „Sielanka” (w nowszych czasach zastąpionej Karczmą Słupską, a potem słynnym z podsłuchów lokalem „Sowa i przyjaciele”). Kiedy Stasiak jako muzyk stał się rozpoznawalny, nigdy w wiecznie zapijaczonej „Sielance” nie występował, powtarzał za to niczym mantrę, że kocha Warszawę i stara się w niej żyć nie za darmo. Jego repertuar obejmował piosenki patriotyczne, knajackie i uliczne. Inspiracje czerpał także z przyspiewek żydowskich, wychodząc z założenia, że miejski folklor w dużej mierze opierał się na słownictwie hebrajsko - niemieckim. Był niezłomnym szperaczem w dziejach starej Warszawy, stając się kolekcjonerem i właścicielem gigantycznego zbioru nut, tekstów starych piosenek, książek i artykułów w przedwojennej prasie. Stał się niepodważalnym autorytetem i dokumentalistą warszawskiego folkloru. Współpracował z wieloma znanymi kompozytorami i autorami tekstów – Agnieszka Osiecka, Jerzym Ficowskim, Henrykiem Kotarskim, Zbigniewem Stawekim, a założony w 1995 r. przez Muńka Staszczuka zespół „Szwagierkolaska” to kopia „Kapeli Czerniakowskiej”, zdaniem wielu znawców warszawskiego folkloru niezbyt udana, mimo zdobycia w 1995 r. nagrody „Fryderyka” w kategorii „Album roku - muzyka tradycji i źródła”. Czego brakowało urodzonemu w Częstochowie Staszczukowi? Tego, co posiadał Stasiak Wielanek – wrodzonego warszawskiego sznytu.

Przed 1939 r. Czerniaków był jedną z najbiedniejszych części Warszawy. Królowali tam piaskarze, niewykwalifikowani robotnicy, utrzymujący się z wydobycia z dna Wisły piachu i zaopatrywania budowniczych miasta. W gwarze czerniakowskiej Czerniaków i Powiśle określano jako „Dół”, bo aby wy-

dostać się stamtąd do centrum, trzeba było przebyć kawał drogi pod górę. Na opiewanym przez Stanisława Grzesiuka i Staśka Wielanka bandycko - robotniczym Czerniakowie Żydzi, których nie brakowało w Warszawie, stanowili zdecydowaną mniejszość. Jednym z nielicznych był Szymon Ratajzer (po wyjeździe do Izraela Symcha Rotem), podczas wojny bohaterki żołnierz Żydowskiej Organizacji Bojowej, który ratował z płonącego getta kolegów, walczył w Powstaniu Warszawskim, a po wojnie nadal działał w konspiracji, planując wytruć miliony Niemców. Jego rodzice prowadzili na Czerniakowie mydlarnię, cała rodzina zamieszkiwała w domach na Podchorążych 24 i Nowosieleckiej 8 u zbiegu z Czerniakowską. Na drugim narożniku pod adresem Czerniakowska 137, w części klasztoru sióstr Nazaretanek, mieściła się po wojnie Szkoła Podstawowa nr 62 (dziś nieistniejąca), do której uczęszczał Stasiak Wielanek. Czerniakowska była wówczas wąską ulicą, po drugiej stronie pysznił się piękny, dziki ogród z boiskiem nazywanym „Noskiem”.

Dom rodzinny Staśka Wielanka mieścił się przy dzisiejszej ul. Tadeusza Hołównki, prostopadłej do Podchorążych. Przy Hołównki 3 mieszkali rodzice Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poety powstańczej Warszawy. To stąd Krzysztof Kamil wyruszył do Powstania Warszawskiego. Po wojnie komunistyczne władze chciały zapomnieć o Kamile Baczyńskim, usunięto także z nazwy ulicy imię Tadeusza Hołównki. Nadano jej nazwę Karpia, potem przekształcono we Wczasową.

Stasiak z wykształcenia był technikiem mechanikiem, ale ukończył także Studium Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego. Pracował w Warszawskich Zakładach Mechanicznych, które mieściły się przy ul. Czerniakowskiej 89/93. Grywał trochę na gitarze, ale jego artystyczne zapędy i plany zawojuwania rynku muzycznego najbliżsi koledzy traktowali z przymrużeniem oka. Tymczasem latem 1968 r. Warszawa po raz pierwszy od czasów Grzesiuka usłyszała swoje piosenki, wykonywane przez czterech młodzińców z Czerniakowa, twórców kultowej już dzisiaj „Kapeli Czerniakowskiej”. Byli to Stasiak Wielanek (gitarę, wokale), Sylwester Kozera (banjo), Andrzej Ślusarz (akordeon, saksofon, klarnet,



wokal) oraz Krzysztof Popielarz (skrzypce, piła), którego Stasiak poznał na obozie harcerskim. Sylwek Kozera mieszkał na rogu Gagarina i Podchorążych, a Andrzej Ślusarz na Iwickiej. Krzysztof Popielarz był jedynym członkiem zespołu spoza Czerniakowa, pochodził z Pragi.

Kapela zaczęła od przygrywania na lokalnych imprezach okolicznościowych i na weselach. W tamtych czasach młodzież chciała się bawić przy utworach The Rolling Stones i innych zespołów rockowych, ale rychło okazało się, że wesela z udziałem „Kapeli Czerniakowskiej” wcale nie trącały myszką i dają uczestnikom mieszaninę znakomitej, skocznej muzyki do tańca oraz mocną dawkę prawdziwego warszawskiego folkloru. O weselu wspomnianego wyżej Sylwestra Pietrzaka, jednego z najbliższych kolegów Staśka, z wybranką Krystyną, również mieszkającą na Czerniakowie, długo było głośno w dzielnicy. Zabawa w trypo pokojowym mieszkaniu przy ul. Czerskiej 16 z udziałem kilkunastu osób (!) trwała do białego rana. W tych czasach organizowanie weseł w mieszkaniach było czymś normalnym. Na jednym z weseł „Kapeli Czerniakowskiej” wypatrzył ktoś z telewizji i przekazał entuzjastyczną opinię o grupie kierownikowi muzycznemu programowi telewi-

zyjnego. Zagrali w telewizji „Bal na Gnojnej” i machina promocyjna ruszyła. W tym czasie Stasiak przekwalifikował się z gitarzysty w akordeonistę.

Zaczął się ściśła współpraca z firmą „Estrada” i koncerty w bardzo popularnej naówczas kawiarni „Uśmiej” na narożniku Koszykowej i MDM. Imprez było coraz więcej, więc wszyscy członkowie kapeli porzucili pracę na etacie. Stasiak został kierownikiem artystycznym, czyli menedżerem i załatwiał sesje nagraniowe, Andrzej Ślusarz ograniczył się do roli kierownika muzycznego. Wkrótce popularność zespołu wzrosła do tego stopnia, że do Staśka zgłosił się znany dziennikarz radiowy, który zaproponował sesję nagraniową w Polskim Radiu. Obiecał, że nagrane podczas sesji utworzy zostaną zaprezentowane w jego audycji, ale nie dotrzymał słowa. Wkrótce Stasiak znalazł na Bazarze Różyckiego pocztówkę dźwiękową z nagraniem z tej sesji. Pocztówki była tania, bo nagrywane na kieszonkowej sprężce. Wybuchł skandal. W PR niezwłocznie puszczono nagrania kapeli, a Stasiak wywalczył rekompensatę pieniężną od producentów pocztówek. Ten akt piractwa świadczył jednakowoż o tym, że popularność „Kapeli Czerniakowskiej” systematycznie rośnie.

Zaczął się wyjazdowy program koncertowy, w tym doroczny mityng francuskiego dziennika „L'Humanité”, a w 1978 i 1982 r. do USA. Po amerykańskiej trasie koncertowej muzyk czuł się na tyle zmęczony i wyeksploatowany, że postanowili zrobić sobie przerwę w muzykowaniu. Stasiak był jednak niezmordowany. Zakontrał kolejne koncerty, natrafiając wszakże na zdecydowany opór kolegów. Zwolnił więc Andrzeja Ślusarza, jednak pozostali także nie przyjęli jego propozycji. W 1990 r. nastąpił ostateczny rozłam. W wyniku procesu sądowego właścicielami nazwy „Kapela Czerniakowska” stali się Ślusarz, Kozera i Popielarz. Stasiak pogodził się z tym faktem i założył „Kapelę Warszawską”, z którą związał się na zawsze. „Kapela Warszawska” znana jest z wielu występów estradowych, programów radiowych i telewizyjnych oraz nagrań płytowych. Z grupą współpracowali aktorzy, m. in. Hanka Bielicka, Anita Dymaszówna, Jarema Stępowski, Mieczysław Gajda, Zbigniew Woldanowski. Zespół koncertował w wielu miastach Polski i za granicą, m. in. w Niemczech, Francji, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Izraelu, Luksemburgu, USA, Kanadzie i Australii. „Kapela Warszawska” gra do dzisiaj w pięcioposobowym składzie. Nato-

miast „Kapela Czerniakowska” została rozwiązana wkrótce po procesie sądowym, wygranym przez trzech jej członków - założycieli.

Stasiak Wielanek zmarł we śnie 23 grudnia 2016 roku i został pochowany na Cmentarzu Czerniakowskim przy ul. Powsińskiej. Bard Warszawy ma w swoim dorobku 34 płyty, w tym sześć złotych. Skomponował muzykę do ponad tysiąca piosenek oraz pięciu musicali: „Cafe de Paris”, „Ferajna”, „Na Bielany ze Staśkiem Wielankiem”, „Oczy Putina” oraz „Zaczarowany krawiec”. W 1990 r. zdobył główną nagrodę w organizowanym przez emigrację polską we Francji konkursie im. Toli Korian za wykonanie utworu „Ej wy, wierzby”. W 1994 r. wydał książkę „Szlakiery starej Warszawy”. Wystąpił też jako aktor w filmach „Godzina W”, „Piosenki z mojej dzielnicy”, „Wycieczka na Pragę” oraz „Miało 44”. W 2014 r. kandydował z ramienia Prawa i Sprawiedliwości do Rady Warszawy w okręgu wyborczym Mokotów, został miejskim radnym uzyskując 1368 głosów. W dniu 20 grudnia 2016 r. otrzymał Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, przyznany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Trzy dni później zmarł w wieku 67 lat.

Opracował Tadeusz Porębski

Wiosenne święta i zajęcia online w Wilanowie

Jeszcze śnieg za oknem, ale już widać oznaki nadchodzącej wiosny! Powietrze ma inny zapach, ptaki głośniejsze śpiewają, dni są dłuższe. To dobra okazja do urozmaicenia czasu pomiędzy codziennymi zajęciami a przygotowaniami do Świąt Wielkanocnych oraz wiosennych obserwacji w terenie.

Warto przejrzeć program przygotowany przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Są w nim zajęcia dla grup szkolnych online i nie tylko.

Jedną z propozycji jest: Pograjmy w kraszanki! O Wielkanocy dawniej i dzisiaj (6-12 lat). Święta w każdym domu wyglądają inaczej. Jedni przygotowują sięgającą nieba palmę wielkanocną, inni chodzą z włóczebnikami, a jeszcze inni szukają słodczy ukrytych w ogrodzie. Swoimi ciekawymi uwagami i spostrzeżeniami można podzielić się z innymi. Można też dowiedzieć się czegoś o zwyczajach wielkanocnych, zobaczyć, jak inni spędzają święta, skąd wzięły się wielkanocne symbole i jak długą mają historię.

Innym interesującym programem może okazać się (Wio)senna przyroda (6-12 lat). Tu dowiedzie się, skąd rośliny wiedzą, że mogą znów wypuścić zielone liście? Które zwierzęta pierwsze zaczynają wiosenne zaloty? Jak małemu ziarenku udało się przetrwać zimę i w jaki sposób przeistoczy się kiedyś w potężne drzewo? Poznacie odpowiedzi na te pytania i dowiedziecie się, gdzie szukać pierwszych oznak wiosny!

Godziny otwarcia:
- Park - od 1 kwietnia: codziennie 9:00-20:00
- Pałac pozostaje zamknięty dla publiczności do odwołania

Odwiedzając park warto zwrócić na to, co znajduje się nieco z boku utartego szlaku zwiedzania. Nieco obok, można znaleźć wiele ciekawych, a rzadziej odwiedzanych obiektów.

Mirosław Miroński



**TANI SERWIS
KOMPUTEROWY**
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

KUPNO-SPRZEDAŻ

**ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ**
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA,
MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

MOTO

BAGAŻNIKI dachowe do starszych modeli samochodów i kity Thule. Sprzedam tanio z powodu likwidacji firmy cały magazyn. Tel: 684 221 221
CAŁE i uszkodzone kupię, 504 899 717

NAUKA

ANGIELSKI, duże doświadczenie, online, dojeżdżam, 502 378 901
HISZPAŃSKI, 507 087 609
MATEMATYKA, FIZYKA, 691 502 327
MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504 057 030

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI rekreacyjno-budowlane, Prażmów, 602 770 361

KUPIĘ las, okolice Prażmowa, 602 770 361

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zaal"
pilnie i okazjnie sprzedaje tematy:
Pełną ofertę wraz ze zdjęciami otrzymasz drogą mailową.
Tel.: 601 720 840

Mieszkania: sprzedaje:

- **Centrum**, 24 m², 1 pok., świetny standard, 100 m od st. metra, cisza, spokój, 601 720 840
- **Ochota**, 3 pokoje 52 m², II p., świetny punkt, 601 720 840
- **Sadyba**, 550 m², wynajęte na hostel z najemcą na 10 lat, 2,5 mln. zł, 601 720 840
- **Starówka**, koło Rynku, 53 m², 2 pokoje, do wejścia, 601 720 840
- **Starówka**, 79 m², 3 pok. c.1.3 mln. zł, do neg., cisza, spokój, świetny punkt, 601 720 840
- **Targówek**, 47 m², parter, ok. metra, 601 720 840
- **Ursynów**, 61 m², 3 pok., I p., do wejścia, 601 720 840

DUŻY WYBÓR DOMÓW:
Sadyba, Mokotów, Wilanów, Powsin, Konstancin.
Zapraszamy do współpracy,
601 720 840

Domy:

- **Dom**, Łoś k. Piaseczna, 280m²/1100m² działki, okazja, tylko 980 tys. zł. po remoncie, do wejścia, 601 720 840
- **Dom** Las Kabacki, 400 m², ok. ul. Jagielskiej, działka 1500 m², do wejścia, 601 720 840

- **Dom** ok. Góry Kalwarii, w stanie surowym 230 m² na działce 1300 m². Cicha, spokojna okolica, tylko 350 tys. zł, 601 720 840
- **Dom** Ursynów, 280 m², dobry standard, 601 720 840,
- **Konstancin**, 400m²/1300m², ładny dom w dobrej cenie, tylko 1,9 mln zł, 601 720 840

● **Konstancin**, okazja dom wolnostojący 190/1100 m², jedynie 1.250 tys. zł, 601 720 840

● **Mokotów**, dom 400 m², 4,5 mln zł do dużych negocjacji, 601 720 840,

● **Mokotów Górny**, atrakcyjne domy na sprzedaż, od 200 do 450 m², 601 720 840

● **Mokotów Górny** dom, 300 m², świetny punkt, 601 720 840

● **Mokotów Górny** dom, 320 m², po remoncie, działka 420 m², 601 720 840

● **Superdom**, Wilanów 270 m², świetny standard, obok Pałacu w Wilanowie, os. zamknięte, 3,5 mln zł, 601 720 840

● **Ursynów**, pół bliźniaka, 610 m² na mieszkanie lub biuro, c. 3,8 mln. zł, 601 720 840,

● **Zalesie Dolne**, piękna rezydencja 310/3500 m²: piękny ogród, piękny dom, 601 720 840

Działki:

● **Konstancin**, działka 3300 m², strefa A, dobra cena, 601 720 840

● **Chyliczki**, działka 5000 m² pod 5 bliźniaków, dla dewelopera lub mniejsze części po 1250 m² każda, 601 720 840

● **Pyry**, 1900 m², tuż przy ul. Puławskiej, c. 2 mln.200 tys. zł, superpunkt, 601 720 840

● **Wilanów**, 13 700 m², usł.-przem.-inwestycyjna, z planem. Okazja 350 zł/m² do neg., 601 720 840

● **Wilanów**, 5000 m², pod bud.jednorodzinne, ładna działka, 601 720 840

Do wynajęcia:

● **Mokotów**, ul. Belwederska, 4 pokoje, 108 m², do wynajęcia 6500 zł/m-c, 601 720

Lokale handlowe:

● **58 m²** z dobrym najemcą, tylko 830 tys. zł.

● **Biedronka**, z najemcą. Wieloletnia umowa, 601 720 840

● **Biurowiec**, 3000 m², Warszawa, dobry standard, z parkingiem na 75 samochodów, możliwość kupna 1/2 biurowca, 601 720 840,

● **Centrum**, lokal 160 m² – sprzedaż – z najemcą – 10 lat, dobra inwestycja, 601 720 840

● **Grochów**, ok. Ronda Wiatraczna 240 m², sklep spożywczy działający, dobre dochody, do wynajęcia, 18 tys. zł/m-c lub sprzedaż, c. 2.5 mln. zł, z powodu braku czasu, 601 720 840

● **Kamienica** 421 m² + lokale handlowe, wszystko wynajęte, czynsz płacony przez najemców 20 tys/m-cznie - sprzedam, 601 720 840

● **Lokal** handlowy 120 m², z najemcą, okolice Nowego Świata, 601 720 840

● **Lokal** z wieloletnim najemcą, stopa zwrotu 9%, Górny Mokotów, 601 720 840

● **Mokotów** 70 m², lokal z najemcą, gastronomia, c. 1 mln 450 tys. zł brutto, wynajęty na 10 lat, 601 720 840

● **Mokotów**, delikatesy z najemcą, znana marka, wieloletni kontrakt, 601 720 840

● **Mokotów Dolny** lokal handlowy 90 m² z witryną, stan deweloperski, 601 720 840,

● **Ochota**, 100 m², Żabka, lokal handlowy, sprzedaż z najemcą, 601 720 840

● **Sadyba**, lokal handlowy 110 m² do wynajęcia, wysoki standard, witryny przy głównej ulicy, 601 720 840

● **Ursynów-Kabaty**, 128 m² lokal z witrynami, dobry punkt, do wynajęcia, 11 tys/m-c, 601 720 840

● **Wilanów**, lokal handlowy 76 m². Cena 725 tys. zł lub wynajem 5300 zł +VAT za m-c. Dobry punkt, 601 720 840

● **Żoliborz**, 75 m², wynajęty na 10 lat, z najemcą, c. 1 mln 550 tys. zł, 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zaal"

pilnie szuka dla swoich klientów: mieszkań, apartamentów, domów, rezydencji, niezabudowanych działek gruntu w południowej części Warszawy (Konstancin, Piaseczno i okolice, Sadyba, Wilanów, Mokotów, Stegny, Ursynów, itd.).
Tel.: 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zaal"

pilnie poszukuje mieszkań dwupokojowych, trzypokojowych i czteropokojowych do kupna bezpośrednio,
tel. : 601 720 840

POGRZEBOWE

**OPIEKA
NAD GROBAMI**
tanio i solidnie
500 336 607

USŁUGI POGRZEBOWE

Mokotów, Ursynów
ul. Rzymowskiego 35
tel: 691 193 581 24h
www.tobiasz24.pl

Usługi Pogrzebowe URSYNÓW

Tel. 24h: 600 399 199
Komisji Edukacji Narodowej 53
☎ 22 499 20 01
www.pogrzebyursynow.pl

PRACA

APTEKA na Ursynowie zatrudni magistrów farmacji na dyżury, 22 643 01 02, apteka.ursynow@wp.pl

RÓŻNE

KOLONIE ARTYSTYCZNE, 11 dni, morze, góry, szukaj na: siadajpala.art

USŁUGI

AA GLAZURA, terakota, remonty, 794 781 765

ANTENY TV SAT. Profesjonalne usługi RTV. Zadzwoni 501 700 315
BEZPŁYWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756 57 63, 502 093 588

BIURO RACHUNKOWE, 602 234 106
DEZYNSEKCJA, skutecznie, 22 642 96 16

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501 624 562

DOCIEPLANIE budynków, szybko, tanio, solidnie, tel. 502 053 214

HYDRAULIK, 602 651 211
HYDRAULIK, pełen zakres, 601 81 85 81

KOMPUTERY

pogotowie,
ul. Na Uboczu 3,
tel. 22 894 46 67,
696 37 37 75

KOMPUTERY

serwis, sprzedaż,
FLYCOM,
Pasaż Ursynowski 9,
tel. 22 644 26 05,
601 737 777

MALOWANIE 669 945 460

NAPRAWA LAPTOPÓW
ELEKTRONIKA KOMPUTERY
CENTRUM SERWISOWE
ul. Meander 2 A

668 108 222

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
do lodu
603-584-876

NAPRAWA
MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA SPRZĘTU AUDIO-TV-VIDEO

**SONY, PANASONIC,
LG, SAMSUNG
I INNE**

ul. Meander 2 A
668 108 222

pon.-pt. 11-19, sob. 10-14

NAPRAWA lodówek,
602 272 464

NAPRAWA lodówki, pralki,
502 562 444

NAPRAWA

pralek
BOSCH, SIEMENS,
WHIRPOOL, itp.,
22 644 52 59, 501 122 888

PRANIE dywanów, mycie okien,
669 945 460

REMONTY budowlane,
ogrodzenia, 513 137 581

REMONTY,
ELEKTRYCZNE,
HYDRAULICZNE, itp.
608 303 530

ROLETY, plisy, moskitiery,
zaluzje, producent, 602 380 218
STOLARKA, pełny zakres,
naprawy, 22 641 54 84;
601 751 247

WIERCENIE, KARNISZE, itp.
608 303 530

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia,
Esperal, tanio, 22 613 98 37;
22 671 15 79

LITERY
PRZESTRZENNE
PODSWIETLANE
KASETONY
PLEXI DIBOND
VINYL
imako@imako.com.pl
606 528 720

STOMATOLOGIA

- stomatologia zachowawcza
- dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja
- chirurgia - implanty
- protezy natychmiastowe
- ekspresowe naprawy protez
- leczenie kanałowe pod mikroskopem
- pantomogram

KAL-DENT

PEŁNY ZAKRES

ul. Miklaszewskiego 9
☎ (22) 641 22 77,
☎ (22) 446 55 91

ul. Pileckiego 132
☎ (22) 894 58 68
● RTG

www.kaldent.pl

UMOWA z NŹZ PROTETYKA
ORTODONCJA na NŹZ
LECZENIE

pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Tusze, Tonery

Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

**BEZPŁATNA
DOSTAWA
DO FIRM
na Ursynowie!**



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

**W SPRAWIE
OGŁOSZEŃ DROBNYCH
PROSIMY O KONTAKT
POD NUMEREM
509 586 627**

EKO-BUD

tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@eko-bud.com.pl
okna drzwi rolety parapety
bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

**BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW**
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@eko-bud.com.pl

**BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN**
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@eko-bud.com.pl

vetrex
okna premium



Kronika Stróżów Prawa



Areszt i policyjny dozór za włamanie do kiosku

Policjanci w mokatowskie-go wydziału do walki z przestępstwami przeciwko mieniu zatrzymali 53-latkę oraz jego o 4 lata młodszego współnika podejrzanych o włamanie do jednego z kiosków przy ul. Racjonalizacji. Mężczyźni podważyli drzwi i zabrali wyroby tytoniowe papierosy, bilety komunikacji miejskiej oraz alkohol o łącznej wartości około 21.000 zł.

Z ustaleń policjantów wynikało, że około godziny 2.55 obaj mężczyźni przyjechali ciemnym seatem leon do jednego z kiosków przy ul. Racjonalizacji na Mokotowie. Ło mem wyważyli drzwi. Z wewnątrz wynieśli pudełka z wyrobami tytoniowymi, papierosami oraz alkoholem, zabrali też bilety komunikacji miejskiej. Po około 10 minutach odjechali z miejsca. Po zebraniu materiału dowodowego, który bez wątpienia wskazywał na 53-latkę oraz jego młodego współnika operacyjni dokonali ich zatrzymania.

Starszy z podejrzanych był już karany w przeszłości za włamanie i odbywał wyroki skazujące. Mężczyzna mimo dowodów nie przyznawał się do przestępstwa. 49-latek miał mniej barwną przeszłość i postanowił składać wyjaśnienia.

Obaj usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem. Z tym tylko, że pierwszy z nich w warunkach recydywy, za co grozi mu kara do 10 lat więzienia, która w związku z prze-

szłością może wzrosnąć jeszcze o połowę. Na wniosek policjantów oraz prokuratora mokatowski sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu.

49-letni mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem zagrożone. W jego przypadku sąd postanowił zastosować policyjny dozór. Mężczyźnie grozi kara do 10 lat więzienia.

Twierdziła, że ma trochę narkotyków w mieszkaniu

Ursynowscy kryminalni zatrzymali 36-latkę i jej o rok młodszego partnera podejrzanych o posiadanie środków odurzających w postaci amfetaminy, marihuany oraz tabletek psychoaktywnych. Policjanci zatrzymali ją do kontroli w pobliżu miejsca zamieszkania, kiedy odjeżdżała samochodem spod budynku. Kobieta powiedziała, że w samochodzie nie ma nic, ale w mieszkaniu ma trochę narkotyków.

W wyniku pracy operacyjnej policjanci dowiedzieli się, że 35-latek mieszkający ze swoją partnerką na jednym z osiedli może być w posiadaniu znacznej ilości środków odurzających. Postanowili to sprawdzić.

W pobliżu miejsca pobytu mężczyzny zauważyli jego partnerkę odjeżdżającą skodą roomster. Zatrzymali ją do kontroli, podając podstawę prawną czynności. Kobieta oświadczyła, że nie ma przy sobie ani w samochodzie żadnych środków odurzających, może mieć trochę narkotyków w mieszkaniu. Policjanci przeszukali jej samochód i faktycznie nie posiadała tam zabronionych substancji. Następnie pojechali z nią do mieszkania, w którym zostali śpiącego mężczyznę.

W trakcie przeszukania mieszkania w szafce nocnej po jednej stronie znaleźli ponad 40 gramów amfetaminy, ta-

bletki psychoaktywne oraz marihuanę. W szafce po drugiej stronie łóżka znaleźli kilka gramów nielegalnego suzszu oraz woreczek z amfetaminą. Kobieta wyjaśniła, że większa ilość narkotyków należy do niej, a reszta do 35-latka. Całość trafiła do depozytu, natomiast ich posiadacze do policyjnych cel, następnego dnia usłyszeli zarzuty. Teraz oboje staną przed sądem, który może ich skazać na 3 lata więzienia.

Pijany mazał markerem po drzwiach

Mundurowi zatrzymali 36-latkę podejznanego o bezprawne umieszczanie napisów i rysunków na ścianie i drzwiach wejściowych budynku oraz altanie śmietnikowej przy ul. Sieleckiej. Mężczyznę, bazgrzącego po elewacji, zgłosił jeden z mieszkańców i powiadomił mundurowych.

Kwadrans po godzinie 22.00 policjanci pojechali w okolice jednego z budynków przy ul. Sieleckiej. Zastali tam 44-latkę, który zgłaszał, że widział, jak mężczyzna malował markerem po elewacji wiaty śmietnikowej, a wcześniej nanosił napisy na drzwiach wejściowych do klatki schodowej oraz na elewacji budynku. Zgłaszający wycenił powstałe uszkodzenia na kwotę około 1500 zł.

Policjanci wylegitymowali wskazanego sprawcę, który przyznał się, że to on naniósł napisy i malowidła, nie potrafił jednak wyjaśnić dlaczego to zrobił. Policjanci znaleźli przy nim marker, którym się posłużył. Od wymienionego wyczuwalna była wyraźna woń alkoholu, badanie alkoestem wykazało, że miał około pół promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu. Teraz może odpowiedzieć za umyślne uszkodzenie mienia, za co sąd może go skazać nawet na 5 lat więzienia.



Dla wszystkich

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Jolanta Sikorska**. Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 22 648-44-00 **we wtorek** między godz. 12.00 a 12.30. Nagrodę można odebrać w środę w godzinach 10-20.

			6	1					
								6	4
3									
5	7				2	1			
							4		
4	9				5			8	
	2			9					
9								3	6
	4	6	7				8		

9					6	4	8		
		6		8					
	7		9			3			
1	5				2				
				3					8
	9		4						2
	3					2	1		
	2		7		3				
		5						4	

Ważne telefony

Ursynów
Urząd Dzielnicy
 al. Komisji Edukacji Narodowej 61
 Centrala 22 443 71 00
 fax 22 443 72 91
 Informacja Wydziału Obsługi Mieszkańców 22 443 72 00
 22 443 71 56
 22 443 73 01
 Policja 603 19 78 lub 112
 Ośrodek Pomocy Społecznej 22 544 12 00
 Miejskie Centrum Kontaktów Warszawa (czynne całą dobę przez 7 dni w tygodniu) 19115

Mokotów
Urząd Dzielnicy
 ul. Rakowiecka 25/27 22 443 64 00
 Wydział Obsługi Mieszkańców 22 443 65 00
 22 443 65 01
 Urząd Skarbowy 22 502 00 00
 Pogotowie Ratunkowe 999
 22 844 04 46
 Policja 22 603 11 88
 Straż Miejska 986, 22 649 40 90
 Straż Pożarna 998, 22 844 00 71

Wilanów
Urząd Dzielnicy
 ul. Franciszka Klimczaka 2 22 44 35 000
 Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A 22 648 22 26
 22 842 32 61
 Policja 22 842 32 61
 Straż Miejska 986, 852 16 00
 Straż Pożarna 22 596 71 40

Piaseczno
Urząd Miasta i Gminy
 ul. Kościuszki 5 701 75 00
 Starostwo 757 20 51
 Powiatowe 757 20 51
 Urząd Skarbowy 726 67 00
 Pogotowie Ratunkowe 999
 535 91 93
 Policja 997
 756 70 16...18
 Straż Miejska 701 76 95
 986
 Straż Pożarna 998, 756 72 43
 Pogotowie Gazowe 992
 Pogotowie Elektryczne 701 32 20
 Pogotowie Wodno - Kanalizacyjne 603 309 399

Konstancin-Jeziorna
Urząd Gminy
 ul. Piaseczyńska 77 22 484 23 00, 22 484 23 10
 Policja 997, 756 42 17
 Straż Miejska 757 65 49
 Straż Pożarna 998, 750 18 19
 Pogotowie 999, 756 75 11

Lesznowola
Urząd Gminy
 ul. Gminnej Rady Narodowej 60 757-93-40 do 42;
 757-92-71; 757-90-02;
 faks 757-92-70
 Pogotowie Ratunkowe 999
 Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) 756-75-11
 ul. Kościuszki 9 756-75-11
 Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej 701-49-10
 Ośrodek Zdrowia w Magdalence 757-99-64
 Ośrodek Zdrowia w Mrokowie 756-15-92
 Ośrodek Pomocy Społecznej 757 92 32
 Policja 997
 757-93-90, 757-93-86
 Komenda Powiatowa Policji 756-70-17, 756-75-01
 757-05-98,
 Straż Pożarna 757-22-27
 Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie 756-15-25
 w Nowej Woli 756-73-10
 Straż Miejska 986, 750-21-60
 Pogotowie gazowe 992, 750-38-85
 Pogotowie energetyczne 991
 756-30-53, 756-30-54
 Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików
 (22) 828-04-94, pon.-pt. 8-16
Punkt Informacyjny - Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA
 0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

Śmieciowy problem przy Tanecznej...

Szanowni Państwo!

W nawiązaniu do rozmowy telefonicznej przesyłam zdjęcia sterty śmieci, która rośnie na osiedlu Grabów od października 2020 u zbiegu ulic Tanecznej i Lambady. Interwencje mieszkańców przyległych ulic Spółdzielni Grabów nie przyniosły rezultatu. Zarząd Spółdzielni nie bez racji twierdzi, iż teren zajmowany przez to dzikie wysypisko należy do „miasta” i nie czuje się w obowiązku interweniować. Podobną postawę prezentują urzędnicy ursynowskiego Ratusza. Pracownicy Działu Utrzymania Terenów Publicznych twierdzą, że rozwiązanie problemu leży po stronie Spółdzielni. Obarczają Spółdzielnię Grabów winą za bezprawne wykorzystywanie terenu miejskiego. I na tym koniec – brak jakichkolwiek chęci do rozwiązania problemu. Po prostu: gólono / strzyżono.

W rezultacie od miesięcy trwa wymiana pism i interwencji telefonicznych między Spółdzielnią a Samorządem. W sposób oczywisty nie prowadzi to do żadnego postępu w opisanej sprawie, sprawa jedynie pozory działań. W tym czasie wysokość składowiska osiągnęła wysokość dorosłego człowieka. Nadchodzące ciepłe dni spowodują przyspieszone gnicie składowanych śmieci i odpadów zielonych oraz zanieczyszczenie

wód przebiegającego kilka metrów dalej kanału melioracyjnego, a wtórnie Jeziorka Grabowskiego. Ponadto powiększająca się góra śmieci już teraz zaczyna utrudniać mieszkańcom Osiedla

Grabów dostęp do wybudowanej dla nich altany na odpady.

W poczuciu bezradności liczymy na skuteczną interwencję Tygodnika Sąsiadów PASSA. Może Państwu uda się

przypomnieć urzędnikom samorządowym za co odbierają comiesięczne wynagrodzenia.

Dane autora do wiadomości redakcji



Oferta ważna od 01.04 do 03.04.2021 r.

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW

życzy Państwu wspaniałych
Świąt Wielkanocnych!



LINDOR LILIP. ASORT.
EGS
Lindt & Sprungli
100 g
cena za 1 kg = 109,90
1 szt.

10⁹⁹
~~12⁹⁹~~

15% TANIEJ!



KRÓLIK ROCHER
FERRERO
Ferrero Polska Commercial
60 g
cena za 1 kg = 149,83
1 szt.

8⁹⁹
~~10⁹⁹~~

10% TANIEJ!



13⁹⁹
~~17⁹⁹~~

KOSZYCZEK WIELKANOCNY
Tomaszewski
1 szt.

22% TANIEJ!



JAJECZKA
WIELKANOCNE
Scawar
200 g
cena za 1 kg = 74,95
1 szt.

14⁹⁹
~~19⁹⁹~~

25% TANIEJ!



WIANUSZEK
WIELKANOCNY
Skrzypiec
1 szt.

14⁹⁹
~~18⁹⁹~~

21% TANIEJ!



POULE VICHY
Scawar
159 g
cena za 1 kg = 81,69
1 szt.

12⁹⁹
~~17⁶⁹~~

26% TANIEJ!



ZAJĄCZEK
WIELKANOCNY
MERCY

Storck Sp. z o.o.
120 g
cena za 1 kg = 91,58
1 szt.

10⁹⁹
~~12⁹⁹~~

15% TANIEJ!



ROCHER
JAJKO

200 g
cena za 1 kg = 139,95
1 szt.

27⁹⁹
~~29⁹⁹~~

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW

Godziny otwarcia hipermarketu:

czwartek, piątek 01-02.04.2021 7.00 - 22.00

sobota 03.04.2021 7.00 - 13.00

niedziela 04.04.2021 nieczynne

poniedziałek 05. 04.2021 nieczynne

 **GALERIA**
KEN
CENTER

Godziny otwarcia galerii:

czwartek, piątek 01-02.04.2021 10.00 - 21.00

sobota 03.04.2021 9.00 - 13.00

niedziela 04.04.2021 nieczynne

poniedziałek 05.04.2021 nieczynne

Oferta ważna od 01.04 do 03.04.2021 r. lub do wyczerpania zapasów. Wszystkie ceny wyrażone są w zł. Ceny dotyczą produktów bez dekoracji. Oferta dotyczy sprzedaży detalicznej. Niektóre produkty nie są dostępne w każdym sklepie. Informacji na ten temat udziela Punkt Obsługi Klienta sklepu. Oferta z gazetki dotyczy sklepów:


HIPERMARKET URSYNÓW, Warszawa ul. Ciszewskiego 15 róg Komisji Edukacji Narodowej

Hipermarket Warszawa Ursynów
ul. Ciszewskiego 15
róg Komisji Edukacji Narodowej
tel. (22) 389 86 00
www.eleclerc.pl

 **GALERIA**
KEN
CENTER
f galeriakencenter

dojazd autobusami:
192, 179, 185, 193, 195, 209, 148, 503, 166 stacja metra: Stokłosy, Imielin 

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW
foto.e-leclerc.pl f leclerc.pl

  **SKORZYSTAJ**
Z PROGRAMU
BONUS
ZAŁÓŻ KARTĘ
ZAINSTALUJ
APLIKACJĘ

 **bonus**

ZYSKAJ WIĘCEJ!